

Obrady plenarne komitetów wiewózzkich PZPR

Cląg dalszy ze str. 1

Alojzy Karkoski dla rozwoju i życia społeczeństwa warszawskiego. Plenum postanowiło poinformować szeroko rzeszę członków warszawskiej organizacji PZPR, iż szanując osobiste motywy odesłania A. Karkoski, wysoko ocenia jego ideowość, uczciwość, wiarygodność na sprawy ludzkie, oddanie partii.

W imieniu Biura Politycznego i Egzekutywu KW PZPR Stanisław Kania rekomendował na funkcję I sekretarza KW Stanisława Kociółka. I sekretarz KW PZPR podkreślił, że jest on człowiekiem od lat związanym z Warszawą, powołanym wśród szerokiego aktywnością postawę komunistyczną, z charakterem, żarliwością ideową. Takim dał się poznać wśród aktywności studentów Uniwersytetu Warszawskiego jako słuchacza Wydziału Filozoficznego; takim był jako sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR, a następnie I sekretarz Komitetu Dzielnicznego Warszawy — Śródmieście, Komitetu Warszawskiego PZPR i Komitetu Wojewódzkiego w Gdańsku. Nawracając do studiów w 1970 r., kiedy Stanisław Kociółek wraz z innymi członkami Biura Politycznego KC PZPR przebywał na Wybrzeżu, Stanisław Kania przypominał, iż był on jednym z tych towarzyszy, którzy od początku do końca działali z odwagą. Z urokiem walczył o polityczną rozstrzygnięcia konfliktu i wszelkim dostępnymi środkami starał się przeciwdziałać trudnym warunkom wojny wydrzeń. W konkretnej sytuacji nie zdołał temu zapobiec. Na VIII Plenum KC PZPR Stanisław Kociółek został rezygnacją z funkcji członka Biura Politycznego. Pracował następnie w służbie dyplomatycznej; był pierwszym wiceprezesa Związku Spółdzielczości Pracy.

Plenum KW wybrało Stanisława Kociółka na I sekretarza KW PZPR.

Zadania organizacji partyjnych w uniwersytetach

WARSZAWA (PAP) — 18 bm. odbyło się w Komitecie Centralnym PZPR spotkanie sekretariatów uniwersyteckich komitetów uczelnianych partii. Zebrani, reprezentujący organizacje partyjne wszystkich uniwersytetów i ich filii, mówili o aktualnych problemach życia partyjnego uczelni, działaniach politycznych, ideologicznych i organizacyjnych w obliczu zbliżającego się VII Plenum oraz przygotowań do IX Zjazdu Partii.

Naradę, w której uczestniczył minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — Janusz Górski, prowadził kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Jarema Maciejewski.

Dostawy artykułów żywnościowych z Kraju Rad

BIALA PODLASKA (PAP) — Realizowane są dostawy artykułów żywnościowych z ZSRR w ramach zawartego obustronnie porozumienia o wymianie handlowej. Do stacji granicznej PKP w Małaszewiczach (woj. białostockie) dotarli pierwszy transport cebuli z Kazachstanu, której — zgodnie z umową — mamy otrzymać 10 tys. ton. Ponadto przeladowany był też przetransportowany owoc granatu, komwery rybne i sledge solone. Awizowana jest dostawa ryżu.

Lądowanie na autostradzie

RZYM (PAP) — Niedzielnym wypadkiem wydarzył się brytyjskiemu przemyślowi, 52-letniemu Timothy Bally, który samotnie turystycznym wystartował z Cannes we Francji. Otóż wskutek awarii silnika został on zmuszony do nagłego lądowania na „Autostradzie Słońca” w południowej części autostrady. W tym czasie, gdy samolot znajdował się nad autostradą, kilka kierowców prowadzących samochody na autostradzie zdołało w porę zahamować.

Z procesu K. Tyrańskiego

WARSZAWA (PAP) — Po kilkudniowej przerwie, zeznania dał świadkowie w toczącym się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie procesie byłego dyrektora nacelnego „Minexu” KAZIMIERZA TYRAŃSKIEGO. We wtorek złożyła zeznania BARBARA Z. — była główna księgowa bił centrali, będąca obecnie na emeryturze.

Znana cześć jej zeznań dotyczyła funkcjonowania spółki mieszczyńskiej zwanego „Minex”. Jak stwierdził świadek, mniej więcej na pół roku przed powstaniem spółki o kapitale polsko-austriackim „Internex” wychylała ona z kancelarii do Austrii, Szwajcarii i Włoch. Celem podróży było rozpoznanie się w możliwościach działania spółki mieszczyńskiej z zadaniami z zakresu zakupu i eksportu cementu. Zdaniem świadka najbardziej korzystne warunki dla działalności takiej spółki można było zna-

W obradach Plenum uczestniczył sekretarz KC PZPR

Zdzisław Kurkowski.

Plenum zakończyło się odśpiewaniem Międzynarodówki. ŁÓDŹ (PAP) — Podczas plenarnego posiedzenia Komitetu Łódzkiego PZPR w Łodzi, w którym uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Kazimierz Barcikowski, akcentowano pilną potrzebę podjęcia działań zmierzających do pełnego przywrócenia partii jej przewodniej roli i autorytetu w społeczeństwie. Konieczne jest przede wszystkim — stwierdzano — konsekwentne rozliczenie się z ludźmi niegodnymi noszenia legitymacji partyjnej. Wskazywano też na panującą w niektórych środowiskach nastrojów bierności, wycokiwanie na ogórne decyzje i wytyczne.

Dyskusję i polemiki — wskazywano — choć są potrzebne i stanowią cenny polityczno-społeczny kapitał — nie zapewniają skutecznego i nie powściągną zrywanych nie naszego systemu gospodarczego. Dlatego też wiele uwagi poświęca się w dyskusji czynnikom warunkującym rzetelną pracę na każdym stanowisku. Mówiono również o konieczności wypracowania jednolitego stanowiska kierownictwa, co miało być warunkiem skutecznego przygotowania do niego, wprowadzania do obrotu, a także kompleksowego i długofalowego programu przeobrażenia kraju.

W drugiej, organizacyjnej części obrad, Plenum przyjęło rezolucję z funkcji I sekretarza KL PZPR Bolesława Koperskiego, K. Barcikowski przedstawił Plenum wniosek Egzekutywu Komitetu Łódzkiego PZPR o wybranie na to stanowisko Tadeusza Czechowicza, dotychczasowego sekretarza KL PZPR. Plenum zaakceptowało tę propozycję.

Dokonano również zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu; powiększono reprezentację aktywności terenowej w składzie Plenum KL oraz wybrano nowych członków Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej.

CZĘSTOCHOWA (PAP) — Zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej były 17 bm. tematem obrad Plenum KW PZPR w Częstochowie. W obradach wziął udział przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR — Jerzy Muszyński.

Podczas obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW — Józef Grygiel podkreślono, że wszystkie ogniska partii, jej członkowie muszą aktywnie

Co nowego w ruchu związkowym

Cląg dalszy ze str. 1

ZAREJESTROWANO 30 NOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

WARSZAWA (PAP) — Sąd Wojewódzki w Warszawie wydał 18 bm. postanowienie o rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Okręgowego Zarządu Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej w mieście stołecznym Warszawie. Jest to już 30-ty nowo założony związek zawodowy, który uzyskał osobowość prawną.

SPRAWY POLSKICH UZDROWISK

POLANICA ZDRÓJ (PAP) — Jak informują organizatorzy w Polanicy Zdroju odbył się ogólnokrajowy zjazd delegatów NSZZ „Solidarność” pracowników uzdrowisk polskich. Ugodniono postulaty pracowników dotyczące poprawy warunków pracy w uzdrowiskach oraz postulatów związanych z nadaniem odpowiednio wysokiej rangi lecznictwu uzdrowiskowemu.

SPOTKANIE DELEGATÓW POŻARNICTWA

GDANSK (PAP) — W Gdyni zakończyło się ogólnopolskie spotkanie delegatów komitetów założycielskich NSZZ „Solidarność”, działających w ochronie przeciwpożarowej. Podjęto uchwałę o utworzeniu Krajowej Komisji Porozumiewawczej Pożarnictwa NSZZ „Solidarność” z siedzibą w Gdańsku.

Świadek stwierdził również, że nie było uzasadnione utworzenie oddziału „Internexu” w Berlinie Zachodnim. Istniała wówczas w RPN spółka mieszczyńska z udziałem „Minexu”, a zgodnie z odpowiednimi przepisami firmy zachodniemieckiej — otwierając przedstawicielstwo lub filię w Berlinie Zachodnim to korzystała z róż-

nego rodzaju ulg oraz preferencji. Świadek poruszył też sprawę wypłaty przez „Internexu” kwoty 25 tys. zł. bytemu trenerowi selekcjonerowi reprezentacji naszego kraju w piłce nożnej Jackowi G. Z zeznań wynika, że w sprawach finansowych otrzymywał z „Internexu” za sierpień 1978 r. stwierdzone gwałtownie zeznań kosztów reprezentacji i reklamy. W odpowiedzi na zapytanie o przyczyny, pracownicy „Internexu” pokazali umowę zawartą między firmą a Jackiem G., który podał się reklamowania „Internexu” za 25 tys. dolarów. Świadek stwierdził, że takiej umowy nie można było zawrzeć z osobą prywatną, tym bardziej, że podpisano ją bez zgody Rady Nadzorczej. Świadek zażądał natychmiastowego zwrotu pieniędzy i po pewnym czasie suma taka została wpłacona. Nie

i ofensywnie działał w znajdowaniu dróg wyjścia z obecnej trudnej sytuacji. Mówiąc o nieodwracalnych, głębokich przemianach zwrócono uwagę na potrzebę przewidywania odpowiedzialności w realizacji uzasadnionych oczekiwań społecznych. Stwierdzono, że w interesie partii i całego społeczeństwa jest tworzenie klimatu dla działań odradzających się branżowych związków zawodowych i NSZZ „Solidarność” — jako pozytywnej siły społecznej, która odgrywać powinna dużą rolę w rozwoju systemu demokracji socjalistycznej.

W uchwale Plenum wyrażono uznanie aktywności członków PZPR, którzy w tym roku w okresie działalności na rzecz odróżnienia autorytetu partii i swa postawa sprzyjała procesowi odnowy, gęstszemu wcieleniu w formę systemu demokracji socjalistycznej. Plenum dokonało zmian przez rozszerzenie swego składu, WKKP i Egzekutywu KW, wprowadzając przedstawicieli środowiska robotniczego i rolniczo.

NOWY SĄCZ (PAP) — Na Plenum KW PZPR w Nowym Sączu, z udziałem zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR, rektora Krakowskiej AGH — Romana Ney, przedstawiono w dyskusji wiele istotnych wniosków i uwag, zgromadzonych w ostatnich tygodniach, a dotyczących kierunków dalszego działania wojewódzkiej organizacji partyjnej. Na posiedzeniu, którym przewodniczył I sekretarz KW — Henryk Kostek stwierdzono m.in., że rezultaty partyjnej rozmowy wykazały istnienie wielu jeszcze niedociągnięć i przejawów formalizmu pracy instancji partyjnych. Jednocześnie, apelowano o rozsadek i umiar w wysuwaniu nowych zadań i postulatów, zwłaszcza w dziedzinie plac. Najważniejszym zadaniem — mówiono — jest przywrócenie wydajnego rytmu pracy, podstawowego warunków poprawy zaopatrzenia rynku.

Podjęto również kwestię związania z przygotowaniem do nadzwyczajnego Zjazdu partii, uznając za niezbędne przyspieszenie tych przygotowań. Od tego, jakie będą te przygotowania i doboru Zjazdu — stwierdzano — zależać będzie odbudowa autorytetu partii w społeczeństwie. Mówiono także o potrzebach i możliwościach współdziałania „w interesie ludu” przy ogniu PZPR z organizacjami społecznymi, a także o potrzebach i możliwościach współdziałania „w interesie ludu” przy ogniu PZPR z organizacjami społecznymi, a także o potrzebach i możliwościach współdziałania „w interesie ludu” przy ogniu PZPR z organizacjami społecznymi.

Na Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Plenum dokonano zmian w składzie Sekretariatu i Egzekutywu KW, poszerzono także skład Plenum o doświadczonych działaczy ze środowiska robotniczego i rolniczo.

Węzłowe problemy branżowego ruchu zawodowego

tematem konferencji prasowej

WARSZAWA (PAP) — Kierunki działania Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych były 18 bm. w Warszawie tematem konferencji prasowej. W skład komisji wchodzi przewodniczący 22 związków branżowych dawnego zrzeszenia. Według szacunkowych danych tych związków skupiają one co najmniej 8 mln ludzi pracy. Przedstawiciele pięciu organizacji związkowych, w tym ZNP, uczestniczą w pracach komisji w charakterze obserwatorów. W toku spotkania przedstawiono m. in. stanowisko komisji wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju.

Zdaniem komisji pogłębiające się braki w zaopatrzeniu rynku wymagają, aby rząd wprowadził plan racjonalizacji podstawowych artykułów żywnościowych oraz paliw i energii. Zwrócono również uwagę na niepokojący postęp procesów inflacyjnych. Toteż miłośnicy wzrostu płac oczekiwali pogłębienia się niesprawiedliwych płac, powiększenia się rozpiętości w płacach i dochodach, nasilenia zjawisk spekulacyjnych i obniżenia stopy życiowej najniższej uposażonych.

Komisja postuluje również poprawę sytuacji materialnej emerytów i rencistów, uważa za społecznie niesprawiedliwy obowiązywanie obecnie systemu obliczania tych świadczeń. Chodzi o zmniejszenie rozpiętości rent i emerytur, o wprowadzenie ich maksymalnego wymiaru. W opinii komisji, przewidywane przez rząd od 1 stycznia 1981 r. 500-złotowe

podwyżki emerytur i rent przyznanych przed 1976 r. są wprowadzane zbyt późno i nie rozwiązują problemu trudnej sytuacji materialnej dużej grupy emerytów i rencistów. Komisja podkreśla brak długofalowych programów działań, które pozwoliłyby na wyjście z kryzysu. Główny wysiłek rządu — zdaniem komisji — skierowany jest obecnie na opracowanie reformy systemu funkcjonowania gospodarki, mniejszą rolę przypisując zmianom strukturalnym.

Komisja opowiada się za skracaniem czasu pracy do 5 dni i 40 godzin w tygodniu. O najpilniejszych problemach w pracy związkowej poinformował dziennikarz ALBIN SZYSZKA — przewodniczący Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych, a jednocześnie przewodniczący Związku Pracowników Łączności. Mówiąc o charakterze i zadaniach komisji stwierdził m. in. że nie ma ona nie wspólnego

również na życie kulturalne.

W dyskusji zabrali głos: Jerzy Putrament, Włodzimierz Sokorski, Zbigniew Sajjan, Stefan Żółkiewski, Andrzej Menewel, Robert Satoński, Stanisław Michalski, Adam Smolna, Tadeusz Holuj, Wacław Bilinski, Jerzy Bajdor, Bohdan Poręba, Kazimierz Koźniowski, Władysław Słowiński, Zbigniew Dłubak i Łukasz Szymański.

W trosce o rozwój kultury socjalistycznej

Cląg dalszy ze str. 1

tu twórczości autentycznie zaangażowanej, podejmowania przez twórców tematyki ideowo-politycznej. Dominowała troska, jak zaktualizować uczestnictwo w kulturze, co należy uczynić, aby wartości kulturalne docierały do jak największych kręgów społeczeństwa już obecnie, w dobie niełatwej sytuacji gospodarczej, która odbić się musi

organizacją, w której konserwatywny nurt polityczny przeważa często nad zaangażowaniem religijnym. Nawracając do organizowanych przez komitet „Dni Katolickich” papież podkreślił, że powinny one bezstronnie przekazywać przesłanie Ewangelii w walce z cynizmem i obojętnością, „zarówno w naszym kraju jak i poza nim w Berlinie”. Komentarz wrócił uwagę na rozróżnienie między RFN, a nie stowarzyszeniem jej części, Berlinem.

Wczesnym popołudniem papież przybył do Alteshting — podgórskiej miejscowości w Bawarii, ośrodku kultury maryjnego w RFN. Jan Paweł II odwiedził tam mszę dla setek tysięcy wiernych, przybyłych nie tylko z Bawarii ale i z przyległych regionów Austrii. Wygłosił również przemówienie do miejscowego duchowieństwa i do profesorów teologii katolickiej z ciałych Niemiec.

W Alteshting papież powitał biskupa bawarskiego kardynała Monachium, Josefa Ratzingerem na czele, oraz członków rządu regionalnego z jego premierem Franzem Josefem Straussiem.

Zaczęło walki o miasto trwa.

BEJRUT, TEHERAN (PAP) — Z frontu walk w Chuze stanie napływają sprzeczne doniesienia.

Rozgłoszenia radiowa w Teheranie podały we wtorek, że w toku walk o Susangerd armia irańska poniosła ciężkie straty w postaci całej brygady i 25 czołgów. Irańczyk podjęli kontrofensywę przy pomocy pojazdów pancernych (na południu) i helikopterów (na północy).

Tymczasem irański komunikat wojakowski mówi o zwycięstwie irańskiego wojska nad grupą żołnierzy nieprzyjacielskich w Susangerdzie i zniszczeniu umocnień irańskich w tym rejonie.

Zaczęło walki o miasto trwa.

BEJRUT, TEHERAN (PAP) — Z frontu walk w Chuze stanie napływają sprzeczne doniesienia.

Rozgłoszenia radiowa w Teheranie podały we wtorek, że w toku walk o Susangerd armia irańska poniosła ciężkie straty w postaci całej brygady i 25 czołgów. Irańczyk podjęli kontrofensywę przy pomocy pojazdów pancernych (na południu) i helikopterów (na północy).

Tymczasem irański komunikat wojakowski mówi o zwycięstwie irańskiego wojska nad grupą żołnierzy nieprzyjacielskich w Susangerdzie i zniszczeniu umocnień irańskich w tym rejonie.

Zaczęło walki o miasto trwa.

BEJRUT, TEHERAN (PAP) — Z frontu walk w Chuze stanie napływają sprzeczne doniesienia.

Rozgłoszenia radiowa w Teheranie podały we wtorek, że w toku walk o Susangerd armia irańska poniosła ciężkie straty w postaci całej brygady i 25 czołgów. Irańczyk podjęli kontrofensywę przy pomocy pojazdów pancernych (na południu) i helikopterów (na północy).

Tymczasem irański komunikat wojakowski mówi o zwycięstwie irańskiego wojska nad grupą żołnierzy nieprzyjacielskich w Susangerdzie i zniszczeniu umocnień irańskich w tym rejonie.

Zaczęło walki o miasto trwa.

BEJRUT, TEHERAN (PAP) — Z frontu walk w Chuze stanie napływają sprzeczne doniesienia.

Rozgłoszenia radiowa w Teheranie podały we wtorek, że w toku walk o Susangerd armia irańska poniosła ciężkie straty w postaci całej brygady i 25 czołgów. Irańczyk podjęli kontrofensywę przy pomocy pojazdów pancernych (na południu) i helikopterów (na północy).

Tymczasem irański komunikat wojakowski mówi o zwycięstwie irańskiego wojska nad grupą żołnierzy nieprzyjacielskich w Susangerdzie i zniszczeniu umocnień irańskich w tym rejonie.

Zaczęło walki o miasto trwa.

BEJRUT, TEHERAN (PAP) — Z frontu walk w Chuze stanie napływają sprzeczne doniesienia.

Rozgłoszenia radiowa w Teheranie podały we wtorek, że w toku walk o Susangerd armia irańska poniosła ciężkie straty w postaci całej brygady i 25 czołgów. Irańczyk podjęli kontrofensywę przy pomocy pojazdów pancernych (na południu) i helikopterów (na północy).

Tymczasem irański komunikat wojakowski mówi o zwycięstwie irańskiego wojska nad grupą żołnierzy nieprzyjacielskich w Susangerdzie i zniszczeniu umocnień irańskich w tym rejonie.

również na życie kulturalne.

W dyskusji zabrali głos: Jerzy Putrament, Włodzimierz Sokorski, Zbigniew Sajjan, Stefan Żółkiewski, Andrzej Menewel, Robert Satoński, Stanisław Michalski, Adam Smolna, Tadeusz Holuj, Wacław Bilinski, Jerzy Bajdor, Bohdan Poręba, Kazimierz Koźniowski, Władysław Słowiński, Zbigniew Dłubak i Łukasz Szymański.

organizacją, w której konserwatywny nurt polityczny przeważa często nad zaangażowaniem religijnym. Nawracając do organizowanych przez komitet „Dni Katolickich” papież podkreślił, że powinny one bezstronnie przekazywać przesłanie Ewangelii w walce z cynizmem i obojętnością, „zarówno w naszym kraju jak i poza nim w Berlinie”. Komentarz wrócił uwagę na rozróżnienie między RFN, a nie stowarzyszeniem jej części, Berlinem.

Wczesnym popołudniem papież przybył do Alteshting — podgórskiej miejscowości w Bawarii, ośrodku kultury maryjnego w RFN. Jan Paweł II odwiedził tam mszę dla setek tysięcy wiernych, przybyłych nie tylko z Bawarii ale i z przyległych regionów Austrii. Wygłosił również przemówienie do miejscowego duchowieństwa i do profesorów teologii katolickiej z ciałych Niemiec.

W Alteshting papież powitał biskupa bawarskiego kardynała Monachium, Josefa Ratzingerem na czele, oraz członków rządu regionalnego z jego premierem Franzem Josefem Straussiem.

Zaczęło walki o miasto trwa.

BEJRUT, TEHERAN (PAP) — Z frontu walk w Chuze stanie napływają sprzeczne doniesienia.

Rozgłoszenia radiowa w Teheranie podały we wtorek, że w toku walk o Susangerd armia irańska poniosła ciężkie straty w postaci całej brygady i 25 czołgów. Irańczyk podjęli kontrofensywę przy pomocy pojazdów pancernych (na południu) i helikopterów (na północy).

Tymczasem irański komunikat wojakowski mówi o zwycięstwie irańskiego wojska nad grupą żołnierzy nieprzyjacielskich w Susangerdzie i zniszczeniu umocnień irańskich w tym rejonie.

Zaczęło walki o miasto trwa.

BEJRUT, TEHERAN (PAP) — Z frontu walk w Chuze stanie napływają sprzeczne doniesienia.

Rozgłoszenia radiowa w Teheranie podały we wtorek, że w toku walk o Susangerd armia irańska poniosła ciężkie straty w postaci całej brygady i 25 czołgów. Irańczyk podjęli kontrofensywę przy pomocy pojazdów pancernych (na południu) i helikopterów (na północy).

Tymczasem irański komunikat wojakowski mówi o zwycięstwie irańskiego wojska nad grupą żołnierzy nieprzyjacielskich w Susangerdzie i zniszczeniu umocnień irańskich w tym rejonie.

Zaczęło walki o miasto trwa.

BEJRUT, TEHERAN (PAP) — Z frontu walk w Chuze stanie napływają sprzeczne doniesienia.

Rozgłoszenia radiowa w Teheranie podały we wtorek, że w toku walk o Susangerd armia irańska poniosła ciężkie straty w postaci całej brygady i 25 czołgów. Irańczyk podjęli kontrofensywę przy pomocy pojazdów pancernych (na południu) i helikopterów (na północy).

Tymczasem irański komunikat wojakowski mówi o zwycięstwie irańskiego wojska nad grupą żołnierzy nieprzyjacielskich w Susangerdzie i zniszczeniu umocnień irańskich w tym rejonie.

Zaczęło walki o miasto trwa.

BEJRUT, TEHERAN (PAP) — Z frontu walk w Chuze stanie napływają sprzeczne doniesienia.

Rozgłoszenia radiowa w Teheranie podały we wtorek, że w toku walk o Susangerd armia irańska poniosła ciężkie straty w postaci całej brygady i 25 czołgów. Irańczyk podjęli kontrofensywę przy pomocy pojazdów pancernych (na południu) i helikopterów (na północy).

Tymczasem irański komunikat wojakowski mówi o zwycięstwie irańskiego wojska nad grupą żołnierzy nieprzyjacielskich w Susangerdzie i zniszczeniu umocnień irańskich w tym rejonie.

Zaczęło walki o miasto trwa.

BEJRUT, TEHERAN (PAP) — Z frontu walk w Chuze stanie napływają sprzeczne doniesienia.

Rozgłoszenia radiowa w Teheranie podały we wtorek, że w toku walk o Susangerd armia irańska poniosła ciężkie straty w postaci całej brygady i 25 czołgów. Irańczyk podjęli kontrofensywę przy pomocy pojazdów pancernych (na południu) i helikopterów (na północy).

Tymczasem irański komunikat wojakowski mówi o zwycięstwie irańskiego wojska nad grupą żołnierzy nieprzyjacielskich w Susangerdzie i zniszczeniu umocnień irańskich w tym rejonie.

Z



Z zagranicy

Toronto jest wyjątkowo atrakcyjnie położone, ponieważ ciągnie się wzdłuż 50-kilometrowego wybrzeża jeziora Ontario. Jest jednym z najbardziej ruchliwych i atrakcyjnych miast Kanady, drugie co do wielkości — liczy blisko 3 mln mieszkańców. Bogaty to i jak na kanadyjskie standardy stary, bo założony w XVII w. gród. Stał się z czasem francuskim ośrodkiem handlu futrami, by później przejść w ręce Anglików.

Na ulicach Toronto słychać nie tylko język angielski i francuski, ale czasem i polski. Nic dziwnego — Toronto jest największym skupiskiem Polonii kanadyjskiej.

CAF — Roman Baliński

„Czerwone Brygady” znów w akcji

Nowe punkty oparcia

(Korespondencja z Rzymu)

W ciągu ostatnich miesięcy Włochy były widownią niezwykle energicznych działań sił bezpieczeństwa przeciw terroryzmowi. Dzięki telewizji — na oczach milionów widzów wyciągano terrorystów z kryjówek w Genui, Turynie, Bolonii, Mediolanie, Sorrento. Jednego dnia „zgarbięto” całą 30-osobową grupę tak zwaną „pierwszą linię”, która w maju br. zamordowała dziennikarza mediolańskiego Waltera Tobagi, co zdawało się być ostatnią zbrodnią lewackiego terroru.

W sumie od początku br. uwięziono w całym kraju ponad 500 terrorystów. Tęcza się przeciw nim procesy. Zaostrzono kary. Zreorganizowane, nowoczesnie wyposażone oddziały karabinierów zaczęły odnosić sukcesy. Sprzyja im między innymi nowy przepis prawny, dopuszczający złagodzenie kary za wskazanie współwinnych. „Bojownicy” zaczęli się nawzajem „sypać”.

Opinia publiczna w znacznym stopniu uspokoiła się. Tylko chłodno myślący sejdowi śledczy oraz eksperci, śledzący zjawisko od dłuższego czasu, przestrzegali przed zbyt optymistycznym. Przypomnieli „precedens historyczny” z 1974 roku, kiedy po uwięzieniu Renato Curcio, założyciela i ideologa „Czerwonych Brygad” i rozbiciu jego „partii zbrojnej” zdawało się, że terroryzm włoski zginie przez „wycieńczenie”. A jednak wbrew złudzeniu doszło do porwania Aldo Moro i totalnej konfrontacji terrorystów z państwem włoskim. Toteż przeczorny uważali, że licho nie śpi, że może nadejść. Niestety, nie mylili się.

W Mediolanie „Czerwone Brygady” zastrzeliły inżyniera Renato Briano. Stało się to w wagonie metra, w godzinach rannego szczytu. 50 osupiałych współpasażerów nie było w stanie oddać odwrotu zamachowcom. W jakiś czas potem do Radio Popolare dotarło „polityczne hasło zbrodni”: „skrócić czas pracy. Pracują wszyscy, pracują mniej”. Nieprzypadkowe są te hasła, miejsce i ofiara mordu.

ZBIGNIEW CHYLIŃSKI

Soboty bez roboty

Rząd zaproponował ogólnospołeczny program zwolnienia z pracy w soboty. Przedstawiono następujące rozwiązania:

- wprowadzenie wszystkich wolnych sobót w okresie jesiennozimowym;
- organizowanie w wolne soboty zajęć fakultatywnych;
- wprowadzenie wszystkich wolnych sobót z jednoczesnym do konanem odpowiednich zmian w rozkładach zajęć i programów nauczania.

Opowiadano się za rozważaniem drugiego.

Jak sadzą jest ono najkorzystniejsze z punktu widzenia interesów rodziców, dzieci i nauczycieli.

ARGUMENT PIERWSZY — PROGRAMOWY

Wolna sobota w szkołach wymagałaby albo skrócenia wakacji, albo wydłużenia pracy w każdym z poszczególnych dni tygodnia. Jako że redukcja programu nie może być na razie brana pod uwagę

21 listopada br. Wojewódzki Zjazd Delegatów ZSL ocenił blisko trzyletnią działalność, liczącą już 10 tysięcy członków, bielszostockiej organizacji Stronnictwa. Trzy lata upływającej kadencji, to obok niepowodzeń i porażek, również sporo dobrych efektów. Do ZSL wstąpiło ponad 2400 nowych członków i powstało 107 nowych kół. Umocniła się i rozwinęła działalność gminnych komitetów. Samodzielnie lub wspólnie z partią podjęliśmy wiele działań i pra istotnych dla życia społeczno-gospodarczego wsi i rolnictwa.

W rolnictwie bielszostockim, mimo bardzo nie sprzyjających warunków agroklimatycznych i pogłębiających się zaniedbań, uzyskano wyniki niejednokrotnie lepsze od krajowych. Mówienie o pozytywnych osiągnięciach w obecnej sytuacji może kogoś denerwować, rodzić wątpliwości, czy nie wracamy do starych metod ukrywania trudności. Jeżeli jednak chcemy uczciwie ocenić przebieg drogi, konstruować plan skuteczniejszych działań, to zawsze powinniśmy uwzględnić argumenty „za”, nawet jeśli tych „przeciw” jest więcej, jak to się obecnie dostarcza.

W Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym mamy świadomość określonej odpowiedzialności za zaistniałą sytuację. Miarę jej wyznacza wpływ ognia i instancji ZSL na decyzje społeczne i gospodarcze. Był on różny, w różnych dziedzinach życia, ale najczęściej niewystarczający. Długoletnia analiza w tym względzie przeprowadziła zapewne zbliżający się Zjazd Wojewódzki.

Ocena naszej odpowiedzialności jest niezbędna dla określenia przyszłych zamierzeń, ale też po to, by znaleźć odpowiedź na wiele gorzkich uwag i pytań kierowanych pod naszym adresem przez rolników i mieszkańców wsi: dlaczego pozwoliliśmy na popełnienie tak kardynalnych błędów w realizacji polityki rolnej? Dlaczego byliśmy bierni, godziliśmy się na błędne, a dziś szerszej perspektywy decyzje?

Pierwsze analizy tego problemu wskazują przede wszystkim na dość powszechną niezrozumiałość w społeczeństwie faktów, że ZSL wyrażało często odmienne poglądy i dezaprobatę. Częściowo ich uwzględnianie nie zapobiegało wprawdzie, ale przynajmniej łagodziło następstwa popełnionych błędów. W swojej chłopskiej uczciwości zbytnio zawierzyliśmy, że kierowane z różnych ludowych trybun wnioski i krytyczne uwagi są respektowane i realizowane. Niejednokrotnie zaś, bezkrytycznie przyjmowaliśmy głoszone argumenty o trudnościach i nadrzędnych interesach państwa.

Obecnie, poznawszy skalę skrajnie ukrywanych za propagandą sukcesu zaniedbań nie

chcemy w swej obywatelskiej i partyjnej rzetelności unikać za nie odpowiedzialności. Celem naszym jest wszelkie szukanie dróg wyjścia z kryzysu. W trakcie burzliwych, gorących dyskusji, jakie odbywały się w kołach ZSL, staraliśmy się szukać gwarancji zapobieżenia podobnym błędom. Szansę uatrakcyjnił w odnowie moralnej, demokratyzacji życia społecznego i politycznego oraz w przywróceniu zgodności słów i czynów. Naszym zdaniem jest to przede wszystkim sprawa zaufania ludziom, ich zbiorowej mądrości i poczucia odpowiedzialności za decyzje.

Gospodarzem wsi i gminy są chłopi. Oni stanowią sól tej ziemi, najlepiej znają jej i swoje potrzeby. Niemożliwe jest więc, by mogli podejmować błędne, godzące w swoje interesy decyzje, czego tak się poprzednio obawiano, odbierając im uprawnienia wynikające z zasad ludowładztwa. Stąd bierze się nasze zaangażowanie w odnowie i rekon-

strukcję, a nawet budowaniu nowego kształtu wiejskiego i rolniczego samorządu.

Wspólnie z ogniwami i instancjami partii od ponad miesiąca czynimy wysiłki, by nadać wiarygodny kształt, sprawdzonej w 100-letniej działalności organizacji kół rolniczych. Poprzez członków ZSL w radach nadzorczych, instancjach wiejskiego samorządu, zabiegamy o odzyskanie odebranych im uprawnień gospodarczych i rzeczywistych reprezentantów interesów swoich wyborców.

Szczerze wypada powiedzieć, że proces ten przebiega zbyt wolno i nie bez oporów. Nie wszyscy są przekonani o nieuchronności i nieodwracalności zachodzących przemian. Daje o sobie znać utracone zaufanie do głoszonego słowa. Ogłoszone już stanowisko Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL w sprawach dalszej polityki rolnej, praktyczna jego realizacja poprzez propozycje rządowe, które będą przedmiotem obrad jutrzejszego posiedzenia Sejmu, dadzą niewątpliwie odpowiedź na wiele problemów nurtujących wiejskie społeczeństwo.

Obok wykorzystania ziemi, problemem najważniejszym pozostaje rozwój produkcji żywności i pasz, warunkujący wzrost hodowli. Mamy w tej dziedzinie wiele wypracowanych propozycji i wniosków. Idzie tylko o to, by skutecznie zająć się ich realizacją służba rolna, instytucje obsługi, a także nasi członkowie. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że sprawa grupy rolników — ludowców udowodniła w bieżącym roku, że nawet w trudnych warunkach można uzyskać przetrwanie własny. Musimy zatem szybciej upowszechniać te doświadczenia.

Mnogost problemów w rolnictwie nie pozwala nawet w dużym skrócie ich omówić. Są jeszcze przecież ważne sprawy jakości i ilości usług, budowy drog wiejskich, organizacji nowoczesnych form gospodarowania oraz ogromny i złożony problem rozwoju produkcji zwierzęcej. Weryfikacji wymaga kwestia lokalizacji inwestycji na wsi, rozdziału środków produkcji, pracy służb rolnych itd. Wzrostkie te zagadnienia są i będą przedmiotem,

Główną uwagę koncentrujemy na problemach naszego wojewódzkiego rolnictwa. Krytycznie odnosząc się do wyników uzyskiwanych w gospodarstwach upolitycznionych, stwierdzamy, że najwięcej i najtańszej żywności daje rolnictwo indywidualne. Stąd prośmy wnioskować, że na nim powinniśmy skupić swoje wysiłki. Chodzi przede wszystkim o tworzenie autentycznych gwarancji stabilności indywidualnego gospodarstwa i zaspokajanie podstawowych jego potrzeb.

Sprawa wielkiej troski jest rolnicze wykorzystanie ziemi. Chcemy, by znacznie więcej gruntów trafiło w ręce indywidualnych rolników. Uważamy, że o sposobie zagospodarowania ziemi decydować powinna wola państwa. Ponadto przyspieszyć należy melioracje, a zwłaszcza drenage gruntów o najwyższej wartości oraz przynajmniej najprostsza rekultywację użytków rolnych.

zainteresowania naszych kół i instancji, znajdują też należne miejsce w zjazdowej dyskusji.

W ZSL-owskiej działalności nie zawężamy się do spraw rolnictwa. Blisko nam są sprawy szkolnictwa wiejskiego, zwłaszcza w zakresie bazy dydaktycznej, opieki przedszkolnej i dożycia dzieci. Nie mamy dobrej opinii o poziomie rozwoju życia kulturalnego na wsi, aczkolwiek wysoko cenimy wysiłki wielu zaangażowanych działaczy kultury. Niemal na co dzień spotykamy się z kwestią opieki zdrowotnej, a zwłaszcza opieki nad ludźmi starymi i coraz większą liczbą rolników-emerytów. Nasze ognia i instancje zdobyły na tym polu sporo doświadczeń, które wykorzystamy w nadchodzącej kadencji.

Analizując tradycyjne sfery oddziaływania ZSL, można stwierdzić, że przygotowaliśmy wiele ważkich wniosków i propozycji, które wchodziły obecnie w programy odnowy czy naprawy błędów. Ich trafność daje nam uzasadnienie do rozszerzenia oddziaływania ZSL na wszystkie obszary działalności społecznej i gospodarczej, wiążące się z wsią i rolnictwem. Dotyczy to przede wszystkim sektorów rolnictwa, instytucji i organizacji jego obsługi, spraw kultury, zdrowia, sportu, turystyki oraz szkolnictwa, w tym również akademickiego.

ZSL jest partią polityczną i najważniejszym jego zadaniem jest wychowanie człowieka, oddziaływanie na jego świadomość, postawy i zachowanie. Ponieważ dużo zrobiono tu błędów, musimy teraz zwłaszcza upowszechniać te wartości, które ruch ludowy zawsze cenil najwyższymi, to jest: uczciwość, szacunek dla pracy własnej i cudzej, głęboki patriotyzm, szczerść i otwartość. Znakomita do tego okazją są obchody w br. 85 rocznicy powstania zorganizowanego ruchu ludowego w Polsce, jednego z najstarszych ruchów chłopskich w Europie. Przyszło nam świętować ją w trudnym okresie, cóż jest inaczej wyjątkową pracą, twórczym myśleniem i rzetelnym wypełnianiem obowiązków. Tak rozumiemy nasze miejsce w przezwyciężaniu powstałych trudności. Stojąc na gruncie ustroju socjalistycznego Polski, Stronnictwo potwierdza przewodnią rolę klasy robotniczej i jej partii, naszą wolę rozwijania się w rodzinie państw demokracji socjalistycznej. Oporając się na tych zasadach, mamy ambicję wnoszenia samodzielnego wkładu Stronnictwa do rozwoju kraju i województwa pracą naszych członków, kół i komitetów, aby dobrze służyć wsi i rolnictwu oraz sprostać ich oczekiwaniom.

KAZIMIERZ DUNAJ

prezes

Wojewódzkiego Komitetu ZSL

w Białymstoku



W wyniku modernizacji parku maszynowego i nowej organizacji pracy w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Polanex” w Gnieźnie wzrosła produkcja i poprawiły się warunki pracy załogi. Wystarczy powiedzieć, że w tym roku uszyto o 1 milion 200 tysięcy koszul więcej niż w roku ubiegłym. Około 40 proc. wyrobów z „Polanexu” trafia do odbiorców zagranicznych.

NA ZDJĘCIU: składanie gotowych koszul.

CAF — Zbigniew Staszyszyn

Czytelnicy piszą:

Wątpliwości rolnika

Mimo, iż to co mi się przytrafiło miało miejsce w marcu br., do dnia dzisiejszego sprawa ta nie daje mi spokoju i budzi wątpliwości natury ogólnej. Na skutek choroby chciałem skorzystać z porady lekarskiej. Udałem się więc do Urzędu Gminy w Raczkach (woj. suwalskie), aby otrzymać poświadczenie, że jako rolnik mam prawo do bezpłatnej opieki lekarskiej. Prowadząca te sprawy pracownica uwarunkowała wydanie mi takiego poświadczenia po uprzednim opłaceniu składki na NFOZ za rok bieżący. Za ubiegłe lata zawsze regulowałem te

składki z własnej i nieprzymuszonej woli, gdyż doceniałem ci, jakiemu one służą. Tym razem akurat nie miałem przy sobie potrzebnej sumy, gdyż nie byłem przygotowany na taką ewentualność. Nie pomogły moje tłumaczenia. Niezbędne opłatki nie otrzymałem i tym samym nie mogłem skorzystać z porady lekarskiej.

Pytałem zatem — czy zostałem prawidłowo załatwiony? Dlaczego składki tej nie opłaciłem na nakazie płatniczym? Obecnie jestem znie-

chęcony do płacenia składek na NFOZ, bo i po co. Na marginesie chciałbym dodać, że przed wojną w gminie było zatrudnionych tylko trzech pracowników, dziś pracuje około trzydziestu. Dlaczego?

Zawiedziony rolnik

Od redakcji: List, który publikujemy, jest kolejnym typowym przykładem biurokratycznego traktowania wielu spraw. Okazuje się, że ilość zatrudnionych w niekorzystnych urzędach nie idzie w parze z ich właściwym funkcjonowaniem. (Jg)

Porozmawiajmy

Słuchałem ostatnio na różnych spotkaniach, a także w telewizji, wielu wystąpień robotników. Słuchałem ich jak wszyscy z prawdziwym wzruszeniem, podziwiałem powagę, mądrość i odpowiedzialność tych przecież nie zawodowych mówców. A myślę tu o najostrejszych głosach, o naglebiej sięgającej krytyce, o najdalej idących postulatach.

Przysłuchiwałem się także dyskusjom, czasem, rzadko, sam w nich uczestniczyłem, w środowiskach tzw. inteligentnych. I jedne i drugie przebiegały w podobnej tonacji — krytycznej analizy, szukania dróg naprawy — a mimo wszystko jest coś, co je między sobą wyraża różni. Te pierwsze — widać to jak na dłoni, kiedy obserwuje się z jakim zapałem i wysiłkiem, równie ciężko jak w swojej właściwej pracy, potykają się mówcy o nieznane sobie pojęcia czy zwroty — przebiegają w atmosferze powagi, w tych drugich, przynajmniej to samokrytycznie, jest wiele dramatyzmu dla dramatyzmu, wyrażonych efektów, typowej żonglerki słownej.

W każdym takim środowisku wyrastają o-

statnio jak grzyby po deszczu domorośli przywódcy, gwiazdy najczęstiej jednego sezonu. Każde ich słowo, krótsze lub dłuższe wystąpienie, to zawsze solidna dawka terroru psychicznego. Nigdy nie mówią „tak, ale...”, „jak sądzę...”, „wydaje mi się, że...”, „mam wrażenie...”. Żadnej wątpliwości, żadnej anglosaskiej retoryki. Oni znają całą prawdę i niosą ją bezinteresownie w lud, wszyscy inni wokół to oczywiście głupcy i pterodaktyle. Nie ma więc co się z nimi patyczkować tylko zapędzić do kąta i smażyć, i smażyć. Chętnych do biczowania jest wielu, mniej oczywiście do samobiczowania.

Taki egzorcyzta gotów jest wypędzać demony nie tylko z pięknego ciała opętanych panienek, ale z każdego, kto mu się napotyka pod rękę. Niczym ów groźny średnio-wieczny mian Torquemada wszystkich rzuciłby na stos by donieść do końca (jakiego?) czystą ideę. Nasz niezłomny Kato ma tyle jednak wspólnego z wielkim rzymskim republikaninem, że obaj mają obsesję zagrożenia — jeden co prawda chciał zniszczyć Kartaginę, odwiecznego wroga Rzymu, drugi zadawała się byle fałszywym. Ci mali marniacy z duszonym w sobie przez całe lata kompleksem zawiedzionej wielkości wyrażają demokracji i procesowi odnowy, wbrew swoim najsłabszym instynktom, nie wątpię, intencjom, niedźwiedzią przysługę.

Jęki, szmary, szloch, rozdieranie szat, potępienie swary i pozycje Wernyhory, wszystko to w aerolu niedowiedzi, aluzji nie w pień ni w dzwierzę. Im mniej merytorycznie do zaproponowania, tym więcej histerek. Nawet geniusz Wyspiańskiego nie mógł prze-

widzieć, że jego fenomenalne „Weśele” będzie przy otwartej kurtynie i w naturalnych dekoracjach odgrywane niemal każdego dnia. W wielkim teatrze narodowym, jakim jest nasze życie publiczne. Obysmy tylko potem nie musieli żałować zanucie owego smętnego refrenu: „Miałeś...”

Kiedy się występuje na takim spektaklu w charakterze postronnego obserwatora, czy nawet obojętnego widza, człowiek szybko wtedy robi rachunek sumienia i myśli z trwogą, czy aby przypadkiem nie urodził się pod jakimś pechowym syndromem. (Niestety, nie ma tu większego wyboru, wszystkie są podle).

Krzyk najbardziej nawet — demokratyczny nie jest substytutem mądrości czy choćby odwagi. Czasami miałoby się ochotę zostać barbarzyńcą i podjąć takiemu jednemu z drugim struny głosowe. Ci nieszczęśnicy, bo im naprawdę szczerze współczuję, nie zdają sobie często sprawy, że są zresztą manipulowani z kulis przez starych wyjadaczy politycznych. Te cwane repy robią sobie na wszelki wypadek już dziś alibi. To nie tylko Radziwiłłowie w czasach „potopu” obstawiali obie strony. Zawsze takie porozumienia, jak dobrze wiemy odbywały się kosztem interesów kraju.

Tak więc nie neguję uczciwych intencji wielu z tych przemilczy krzykaczy, którzy nie tylko mnie grają na nerwach. Chęć na pewno dobrze, ale czynią to fatalnie. Zbyt długo nie było u nas demokracji — gdzież zatem mieliśmy się uczyć jej podstawowych reguł — abyśmy mogli teraz uniknąć „błędów i wypaczeń” przy jej wprowadzaniu. Może z czasem wszystko to się pięknie dotrze i groźne pohukiwanie, po obu stronach zresztą, zastąpi p e r s w a z j a.

A więc jeszcze raz powtarzam: nie na siłę, nie osiepić, nie odstraszać i przerażać. Do demokracji nikogo nie trzeba ciągnąć siłą, ona sama przez się jest wystarczającą siłą przyciągającą. Kto jej swoistym prawem grawitacji — mimo wszystko zostanie nieposłuszny, ten niechybnie skazuje na nicłość polityczną.

Wieleż zatem dyskusji, wymiany poglądów, różnic w stanowiskach. Co mnie najbardziej osobliwie przeraża, to pełna zgodność poglądów w każdej sprawie. Nie o nudość nawet chodzi, że można ostatecznie jakoś znieść, ale wszelki brzech, umysłowy przede wszystkim, jest wrogiem postępu. Kłómy się więc zawzięcie o szczegóły, szukamy porozumienia tam wszędzie, gdzie chodzi o dobro najwyższe: godność człowieka i integralność naszego kraju.

A są takie ciagoty, zawsze były, do wymuszenia pełnej zgodności i jednoci poglądów. Półki co, patrzymy więc uważnie, aby samowolny trybuna demokracji nie przepoczwarzył się na naszych oczach w nowych tyranów. Bo mądry nam mówią, nie rozgłaszajmy tego oczywiście, w każdym z nas jest trochę z despoty. Strzeżmy się więc samych siebie. (M.W.)

Uwaga konkure

Kartka z pamiętnika działaczki Ligi Kobiet

Przypominamy wszystkim członkiniom Ligi Kobiet, a także sympatykom tej organizacji o trwającym konkursie pn. „Kartka z pamiętnika działaczki Ligi Kobiet”, bowiem zbliża się — 31 styczeń 1981 r. — ostateczny termin nadsyłania prac do Zarządu Wojewódzkiego LK w Białymstoku (ul. Lipowa 2). Mamy one mieć charakter osobistych wspomnień z działalności w Lidze Kobiet i nie powinny przekraczać 20 stron maszynopisu.

Wśród uczestniczek konkursu jury, w skład którego weszli przedstawiciele ZW LK i współpracownicy: WK FJN, Wydziału Kultury i Sztuki UM i UW, Kombinat Wydawniczo — Koloportazowego RSW „Prasa — Książka — Ruch”, w tym redakcji „GW” i „Kontrastów”; WRZZ, WSM, WSS „Społem”, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, Muzeum Okręgowego i WDK, rozdzieli sześć nagród pieniężnych (I — 5 tys. zł, II — 3 tys. zł, III — 2 tys. zł i trzy — po 1 tys. zł) i dziesięć wyróżnień. Ponadto prace konkursowe wykorzystane zostaną w kranie ZW LK i ewentualnie na lamach „GW” i „Kontrastów”. (BM)

Plan konkursu, w założeniu głównego organizatora tzn. Bielszostockiego ZW LK, ma poszerzyć wiadomości o udział kobiet w społecznym, gospodarczym i kulturalnym życiu kraju w okresie 35 lat działalności Ligi Kobiet. Pozwoli to zarazem pogłębić wiedzę o codziennej pracy kobiecego aktywu, o jej blaskach i cięnościach, sukcesach odnoszonych przez działaczki, domniawnych porażkach i o charakterze pokonywanych przez nie trudności.

HALINA SZYPUŁSKA

LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • sygnały i opinie

JEDNI NAPRAWIAJĄ, DRUDZY NISZCZĄ

Mimo krytycznych notatek na temat drogi przez naszą wieś Doratynka (w „GW” i „Gazecie Rólniku Polskim”), nadal trwa obojętność ze strony głównych winowajców, którzy ciężkim sprzętem niszczyli tę drogę. Miejscowi rolnicy już kilkakrotnie remontowali ją w czynie społecznym, ale przy złych warunkach atmosferycznych, gdy kursują wtedy duże samochody Przedsiębiorstwa „Las” i Wielozakładowej Spółdzielni Gospodarstwa Rolnego w Narwi, nawierzchnia drogi ulega ponownie dewastacji. Wybite dziury i błoto uniemożliwiają mieszkańcom poruszanie się w swojej wsi. Jest to odcinek około 400-metrowy i wymaga solidniejszej nawierzchni. Swoją pomoc zadeklarowało tylko Przedsiębiorstwo „Las”, natomiast WSGR milczy. Urząd Gminy w Narwi, gdzie wielokrotnie zgłaszaliśmy tę sprawę, też nie powziął dotąd wiążącej decyzji. Jak długo jeszcze droga przez wieś będzie naszą zimą?

Józef Komarzewski
Sołtyś wieś Doratynka

CZY NIE NABYŁ KOSZTOWNE...

...jest przekształcanie w nieskończoność budowy hotelu przy ul. Marchlewskiego w Białymstoku? Z jednej strony tłumaczono się, że nie było na to środków, czy materiałów, a z drugiej — następowała dewastacja tego, co już zostało wykonane, a z każdym rokiem koszty budowy wzrastały. Jeszcze bardziej niepokojącym jest widok niszczejącej konstrukcji przyszłego dworca PKS. Jeśli nie stać nas na budowę również zaczęła, ale mniej zaawansowaną — dworca PKP, to przynajmniej dworzec PKS mógłby być zakończony, gdyż wiały na perony i wykończenie już stojącego budynku, nie wymagają chyba aż takich nakładów w porównaniu ze stopniem niszczenia z upływem dalszych lat.

Druga, niepokojąca mieszkańców, a wciąż odwieczna sprawa jest uporządkowanie ruchu pojazdów w śródmieściu. Od dość dawna mówią się o potrzebie zamknięcia ul. Lipowej. Szerszych uzasadnień chyba nie trzeba. Takie zmiany wprowadzono już w wielu podobnych miastach. W naszym również istnieje ku temu warunki, potrzebne są tylko bardziej zdecydowane działania.

St. Stepiński
Białystok

NIE JESTEM AUTOREM...

...listu, który ukazał się w rubryce „Sygnały i opinie” w „GW” z dnia 12.XI.80. Zdziwił mnie przesyłany tekst listu „Czy nie za długo...” (w sprawie przekształcania się budowy przystanku PKS w Suchowoli), pod którym byłem podpisany wraz z podaniem stanowiska. Nie neguję, że sprawa jest ważna, ale nie żyję sobie, by ktoś występował w moim imieniu. Jestem oburzony tym faktem, że jeśli ktoś uznaje za potrzebne zasygnalizowanie redakcji pilnej sprawy, to niech ma odwagę wystąpić w swoim własnym imieniu i niech swój list sam podpisał.

mgr Zenon Wiroński
dyrektor LO w Suchowoli

KŁOPOTY DZIELNICZY SZYBA

Duża dzielnica Elku — Szyba rośnie się, ale i kłopotów przybywa również mieszkańcom starych i nowych domów. Obok braku wodociągów, kanalizacji, gazu, sprawniej komunikacji, dotkliwym kłopotem jest zaopatrywanie się w podstawowe artykuły. Nie wiemy, dlaczego mleko i pieczywo można nabyć tylko w prywatnym sklepie, po wystąpieniu w „kilometrowy” kolejkę, podczas gdy po przeciwnie stronie ulicy duży samoobsługowy sklep spożywczy WSS świeci pustkami.

Dziękuję tam nie możemy się zaopatrywać w chleb i artykuły nabiałowe. W dziennej porze jest on czynny, bo od 5 do 17. Komu to dogadza? Chyba konkurencji? Stojąc po mleko i chleb, to tak długo, trzeba się zrywać bardzo wcześnie, a i tak nie zawsze zdąży się na swój autobus do pracy, dodatkowo, po zakupie innych artykułów trzeba iść po powrocie do pawilonu, albo ci którzy pracują w Elku, muszą tam robić zakupy. W każdym razie prosimy o możliwie szybkie i właściwe ustalenie pracy pawilonu WSS, pod względem zaopatrzenia i godzin funkcjonowania.

Janina Kowalewska
Szyba
(Wybr. Ag)

Księgowa Z. P. ma jeszcze dwanaście lat do emerytury, stargane zdrowie i nerwy. Nawet teraz, gdy już nie pracuje, nie może pozbyć się lęku, bo wydaje jej się, że krzywdą, którą ją spotkała może się powiększać. Dlatego prosi, by nie ujawniać jej nazwiska, chociaż i tak zainteresowani będą przecież wiedzieć o kogo chodzi. Na potwierdzenie wszystkiego co mówi ma odpowiednie dokumenty. Jest tego dużo. Decyzji, odwołań i skarg zebrał się w ciągu ubiegłego roku duży plik. Dziś mówi, że po sierpniowym przełomie coś się odmieniło w sprawiedliwości społecznej, a ludzie niesłusznie oskarżani znajdują przynajmniej pocieszenie.

W Miejskim Cechu Rzemiosł Różnych w Białymstoku, Księgowa Z.P. pracowała ponad siedem lat. Jak to w pracy, atmosfera była raz gorsza, raz lepsza. Było i tak, że przenoszono ją do innego pokoju, dokąd zabierała wszystkie swoje dokumenty i tam w ciszy, bez dobrego oświetlenia, sporządzała bilanse. Wtedy czuła się pokrzywdzona, ale można to było jeszcze znieść. Najgorsze zaczęło się na początku roku ubiegłego. — Leżałam wtedy w szpitalu — opowiada — gdy zamiast odwiedzin współpracowników i kwiatka w dowód pamięci otrzymałam wymówienie z pracy. Zgroza czytałam, że „skreśla się obywatelkę z dniem 5 lutego 1979 roku z listy pracowników Cechu i zobowiązuje do niezwłocznego przekazania kluczy do biura oraz dokumentów cehowych”.

Wiadomość dotarła do niej 10 lutego, a więc w czwartym dniu pobytu w szpitalu. Zal księgowej był tym większy, że skierowanie na leczenie szpitalne miała wyznaczone na 12 stycznia, lecz ze względu na zbliżający się termin rocznego bilansu, zdecydowała się iść do szpitala później. Miała też niezbyt pewność, że w niczym nie uchybia, gdyż wszystkie dostarczone do Cechu zwolnienia obejmowały dni od 5 lutego. Nieobecność jej była więc usprawiedliwiona.

Ale trudno bronić się przebywając w szpitalu. Za jego murami wszystko wygląda inaczej, człowiek czuje się samotny i daleki od spraw, które dzieją się na zewnątrz, w świecie ludzi zdrowych. Jedynie jej mąż próbował interweniować, lecz nie załatwił. Prawa do pracy nie chcieli jej przywrócić.

Jakże wielkie było więc jej zdziwienie, gdy po powrocie do domu odwiedziła ją kaskierka Cechu, przynosząc do podpisu czek i przelew w białym. A było to 27 lutego, więc czy takie dokumenty może podpisywać księgowa mająca zwolnienie z pracy? Odmówiła.

Teraz miała już więcej siły zacząć się swoimi spr-

trzyła i zalecała anulować decyzję Cechu i księgowa dopuścić do pracy z dniem 17 marca. Zwolnienie lekarskie obejmowało jeszcze parę dni i pracę rozpoczęła dopiero 25 marca.

Na dwa dni przed jej powrotem zebrał się zarząd Cechu i zmienił wzory podpisów na rachunkach.

— Nie wiem — mówi dzisiaj Z.P. — jak może czuć się księgowa, gdy ktoś inny podpisuje dokumenty, za które ona ponosi odpowiedzialność. I tak to nieprzychylna jej atmosfera, w małym przecież biurze, stała się jeszcze trudniejsza. Dopiero w ostatnim dniu maja, decyzja Zarządu została uchylona jako niesłusna i przywrócono księgowej prawo podpisywania czeków.

W początkach czerwca przyjechał do Cechu kontrolerzy z Okręgowego Oddziału Lustracji Centralnego Zarządu Rzemiosła. W czasie kontroli stwierdzili nieprawidłowości w sprawach finansowych. Część z nich przypisano osobiście Księgowej Z.P. Ta jednak

zaleceń pokontrolnych nie podpisała, uważając, że z wielu punktów może się wybronić.

Oczywiście, inne zdanie miał zarząd Cechu, który na czerwcowym posiedzeniu podjął uchwałę „ukarać nagana Z.P. księgowa Cechu za brak nadzoru nad

du i usług. Na te uwagi Izba Rzemieśnicza w Białymstoku oświadczyła: „pobieranie opłat w wysokości 25 zł za wypełnianie wniosków do władz administracji państwowych miało miejsce, lecz zostało zaniedbane na wyraźne polecenie Kierownika Cechu”, i tyle.

— Skoro więc nad tym faktem — wspomina dzisiaj Księgowa — i Cech, i Izba pisały do porządku dziennego, z tym większym uporą zaczęłam dochodzić swego i żądałam zalecenia kary upomnienia. Dopiero 8 listopada zawiadomiono, że „postanowienie nasze o utrzymaniu kary regulaminowej — upomnienia, w świetle art. 112 Kodeksu Pracy jest nieaktualne i traktujemy je jako niebyłe”.

— Co to znaczy słowa „niebyłe”, jeśli przez cztery miesiące nie dawały mi spokoju i tak jak wszystkie poprzednie insynuacje i przykrości, spędzały sen z powiek — mówi Księgowa.

I tak, z uwagi na niedotrzymanie przez Cech ustalonych Kodeksem Pracy terminów, upomnienie udzielone w związku z czerwcową kontrolą zostało anulowane.

Wszystko już było niby w porządku. — Okazało się, że każdy zarzut stawiany przeciwko mnie był niesłuszny — wspomina Księgowa Z.P. Ale traci już siły i cierpliwość, bo kto wie co jeszcze ją może czekać. Traci też zdrowie.

30 listopada 1979 r. składała wypowiedzenie i umowa o pracę została rozwiązana. Na pogrzebie otrzymała jeszcze pismo z Terenowej Komisji Odwoławczej do spraw Pracy, gdzie jeszcze raz szukała ratunku dla siebie. W tym piśmie jest jedno znamienne zdanie, a mianowicie: „...w ostatnim okresie stosunki Z.P. z innymi pracownikami, a zwłaszcza z kierownikiem biura uległy pogorszeniu do czego przyczyniła się również Z.P. swymi pouczającymi pismami kierowanymi do zakładu”.

Te „pouczające pisma” to sprzeczki wobec niesłusznego zwolnienia z pracy, niesprawiedliwie udzielanym karom, ujawnieniu niewłaściwego postępowania innych pracowników, wreszcie obrona własnej godności. I w tym względzie, to właśnie racje Księgowej Z.P. były słuszne, a wszystkie uchwały podejmowane w jej sprawie przez Zarząd Cechu, okazywały się kruche i nieważne.

ANNA ZAREMBINA

wzięte z życia

Jakiś i już!

Chyba było to dziesięć lat temu. Przebywałem wtedy służbowo w jednym z większych miast południowej Polski. Po przyjeździe — jak zawsze w takich wypadkach — udałem się do miejscowej redakcji, aby zasięgnąć u koleżanów języka. Stara, wykończona reporterska praktyka. Oczywiście, najpierw musiałem paść utarte, stereotypowe pytanie.

— Co u was ciekawego? — A to, nie czytacie „Kultury”? — Nie zdążyłem. Przychochodzę prosto z pociągu. — To pedź do archiwum. Ale ten wasz Redliński narozrabiał.

W archiwum redakcyjnym okazało się, że najnowszy egzemplarz „Kultury” znajduje się w czytniku. Wybiegłem na miasto. Dopiero na dalekim przedmieściu dostałem „Kulturę”. W środkowych kioskach została błyskawicznie wyprzedana.

Reportaż E. Redlińskiego „Jakiś” przeczytałem jednym tchem. Świetny. Opowiadał o nieporozumieniach w środowisku akademickim, dwuznaczny i kontrolerskiej postawie miejscowych władz. Reportaż przypominał raczej opowiadanie. Występujące w nim osoby były fikcyjne, chociaż — jak należało przypuszczać — oparte na realiach zachowań i było w pewnym sensie typowe. Oczywiście, w felietonie nie było ani nazwisk, ani nazw.

Nazajutrz po opublikowaniu felietonu w „GW” rozdzwonił się telefon. Rozmawiał ze mną kilku prezesów dyrektorów i ich znajomych. Wszyscy przysięgali na mur, że wiedzą o kogo chodzi. Padły konkretne nazwiska, konkretne nazwy zakładów i spółdzielni. Wyjaśniałem, że racji nie mają.

— A ten prawnik? — Jaki prawnik? — Panie, proszę pokazać prezesa spółdzielni, z wykształcenia prawnika.

— Ależ pisałem o dyrektorze, a nie prezisie. — Kamufaż. Znamy się na tym.

Na nie się zdały moje wyjaśnienia. Rozmawiający byli lepiej poinformowani ode mnie. Trudno. Dowiedziałem się nawet, że w jednym z zakładów wywieziono na tablicy ogłoszeń mój felieton, dając do zrozumienia, że rozpięciacie plakaty wiedzy najcieplej o jakimś dyrektora autorowi poszło. Znam tego dyrektora dość dobrze. I wiem, ile dobrego zrobił dla zakładów, którymi od kilkunastu lat kieruje. Świetny organizator i menadżer. Potrafił wydzwignąć zakłady z marazmu i wprowadzić je do czółowki krajowej, a nawet europejskiej.

Przykre nieporozumienie. I cóż ja poradzę, że życie stało się szare i zniechęcające. Nic dziwnego, że niedługo kierownik łatwo mógł się utożsamiać z bohaterem mojego felietonu.

Czekam na następne telefon.

ST. STARAD

Wracając do domu, zahaczyłem o stołec. I tu reportaż Redlińskiego wywołał sensację. Znajomi koledzy ze stołecznych redakcji również posiadali własny klucz do reportażu. Jego akcja rozgrywa się — ujawniali w sekrecie — w jednym z pomorskich miast, najprawdopodobniej w grodzie Kopernika.

— Czy to pewny klucz? — Prawie w stu procentach.

Nie dziwnego, że wracając do rodzinnego miasta nie podsekcytowaliśmy. Tożsamość Jakisa, Ostrego, Gospodara nie dawała mi spokoju. Toteż prosto z pociągu udałem się do redakcji. I tu nowa sensacja. Okazało się, że miejsce akcji zlokalizowano na naszym, białostockim podwórku.

I bądź tu czeluź nędzy! — Czy waz klucz jest pewny? — Upewniałem się.

Pewny? Właśnie wozoraj przekablowano protest do Warszawy. Wszyscy się zidentyfikowali.



Malo brakowało, a białostocki sąd pracy musiałby rozstrzygać sprawę w oparciu o przepisy Konwencji nr 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy. Sąd rozstrzygałby oczywiście na podstawie przepisów prawa krajowego — w tym przypadku kodeksu pracy. Konwencja nr 98 MOP (Polska) przystąpiła do niej jeszcze w 1958 r., podobnie jak każda inna międzynarodowa umowa wielostronna lub dwustronna, jest prawem dla

zyl odpowiednie deklaracje. Dowiedział się o tym dyrektor i zapalał świętym oburzeniem za taki afront dla jego firmy i zły przykład dla załogi. Bo załoga — tak przynajmniej mniemał szef (biednie, jak się rychło okazało) — była dotychczas w swej negatywnej ocenie nowego ruchu związkowego jednolita i twarda niczym skała. Szef postanowił więc pokazać załozde, co się z takimi odziedzicznymi w jego zakładzie robi. Zwołanie z przezy. Aby się upewnić, czy mu „wyjdzie”, zajął nawet do kodeksu pracy. W art. 38 wyczerpał, że o zamiarze wypowiedzenia i jego przyczynach musi uprzednio zawiadomić radę zakładową i że ta może wnieść sprzeciw. To żaden kłopot — pomyślał. — Rade mam po swojej stronie. Sprzeciwu nie będzie. Za-

rektorskiego gabinetu, jakimi argumentami zdołał radca prawny odwieść dyrektora od chybnego zamiaru zwolnienia pracowników za przejście do innego związku zawodowego. Do myślał się można, że nie przyszło mu to łatwo, jako że przepisy kodeksu pracy nie literalnie na ten temat nie mówią. Myślę, że najprościej byłoby skłonić szefa do zapoznania się z postanowieniami dwóch konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy, której Polska jest uczestnikiem. To doprowadziło do Cechu kontroli. Na użytek kierownika zakładu wystarczył po jednym artykule z każdej konwencji nr 87 w swej części pierwszej, zatytułowanej wymownie: „Wolność wnieść sprzeciw”, zawiera w art. 2 takie oto postanowienie: „Pracownicy i pracodawcy, bez jakiegokolwiek rozróż-



NA ZDJĘCIU: urodzenia w szkole rodzenia w Szpitalu Białostockim w Warszawie. CAF — Henryk Rosiak

Szkola rodzenia

Właściwie przygotowanie fizyczne i psychiczne kobiety ciężarnej do porodu, ułatwienie jej przebieg i jednocześnie zwiększenie prawidłowo rozwiniętego, zdrowego dziecka. Obowiązek takiego przygotowania przyjęły na siebie niektóre szpitale i kliniki położnicze organizując tzw. szkoły rodzenia. Kobiety zgłaszając się na taki kurs rozpoczynają „nauczkę” będąc w szóstym miesiącu ciąży. Zajęcia obejmują zarówno wykłady teoretyczne dotyczące przebiegu porodu, okresu poporodowego i zajmowanie się noworodkiem, jak i zestawy ćwiczeń gimnastycznych przygotowywanych przez tego rodzaju porody. Znaczenie wszystkich zajęć jest ogromne. Wyjaśnienie przyszłej matce fizjologii porodu, przyczyn określonych reakcji organizmu i istoty bólów wydatnie zmniejsza lek odczuwany przez kobietę. Zajęcia te połączone ze spotkaniami z lekarzem psychoterapeutą mają podwójne znaczenie. Lek przed porodem zwiększa u kobiety napięcie psychiczne, którego wzrost wzmacnia ból przed porodem. Likwidacja tego leku powoduje w związku z tym znaczenie ich zmniejszenie.

Twórcą pierwszej w Polsce szkoły rodzenia jest doc. dr hab. Włodzisław Piłkowski i jest właśnie prowadzona przez niego w Łodzi placówka stała się wzorem dla innych powstających na terenie całego kraju. Metoda opracowana przez doc. Piłkowskiego znalazła duże uznanie w środowisku lekarskim, a także wśród kobiet, które uczą się w większych ilościach tego typu placówkach.

OPRACOWANIE — CAF

ZWOLNIĆ?!...

państw, które ją ratyfikowały, nie zaś prawo dla obywateli i ich organizacji w ich wzajemnych stosunkach. Dlatego postanowienia umów międzynarodowych (konwencji, układów, traktatów — nawiązanie jest różne) nie mogą stanowić podstawy rozstrzygnięć w stosunkach wewnętrznych. Ale postanowienia takich umów nie pozostają bez wpływu na stosowanie prawa krajowego. Wyznaczają one kierunek i granice, w jakich powinna się zamykać interpretacja niektórych przepisów prawa wewnętrznego, i poza które organ stosujący prawo nie może wykroczyć. Bo jako organ państwowy związany on jest zobowiązaniem państwa na forum międzynarodowym. Dlatego, bywa, postanowienia konwencji, stanowią wiążący organ wskazówkę co do sposobu stosowania prawa.

Za taką wskazówkę musiałaby tedy posłużyć Konwencja MOP i w tej sprawie, gdyby doszło do podjęcia decyzji, na jakie kierownik zakładu pracy miał wielką ochotę. Stojąc na miarę dnia dzisiejszego, o konieczności były raczej typowe. Jeden z pracowników w zakładzie, kierownik działu, postanowił wystąpić z dotychczasowego związku zawodowego i zapisać się do NSZZ „Solidarność”. Zio-

stanowił się jeszcze nad sensownym przepis z art. 45. Wynika z niego, że wypowiedzenie stosunku pracy nie może być dowolne. Ma być uzasadnione jakimś konkretnym okolicznościami. Jakimi? O tym kodeks nie mówi, dając w tym miejscu luz dla oceny przez kierownika zakładu. Doszedł więc szef do wniosku, że w tym konkretnym przypadku wypowiedzenie będzie nie tylko obiektywnie zasadne, ale nawet konieczne. Chodził wszak nie o jego osobistą awersję do „Solidarności”, lecz o nadzwyczajny interes zakładu pracy i jego załogi, o utrzymanie jednolitości związkowej i wcielanie pracowników do tych wszystkich kłopotów dla kierownictwa, jakie nieuchronnie powoduje dualizm związkowy w zakładzie. Jeżeli w razie sporu o zasadność wypowiedzenia taką argumentację przedstawi sądowi, wyrok będzie po mojej myśli — myślał szef. Ale miał jeszcze co do tego niekiejkę wątpliwości. Postanowił tedy rzecz tę przekonsultować z radcą prawnym, choć przy zwyczajnym wypowiedzeniu takiej ostrożności prawnej dotychczas nie wykazywał. Konsultacja okazała się bardzo przydatna, bo uchroniła zakład od procesowej komplikacji i wątpliwego kompromisu.

Pozostaną tajemnicą dy-

rektorów, mają prawo bez uzyskania wprostnego zwolnienia, tworzyć organizacje według swego uznania, jak też przystępować do tych organizacji, z jedynym zastrzeżeniem stosowania się do ich statutu.” Konwencja nr 98 zaś w art. 1 stanowi: „1. Pracownicy powinni korzystać z należytej ochrony przed wszelkimi aktami dyskryminacji, dążącymi do naruszenia wolności związkowej w dziedzinie pracy. 2. Taka ochrona powinna odnosić się w szczególności do czynów mających na celu: a) uzależnienie zatrudnienia pracownika od warunków, że nie przystąpi on do związku zawodowego, lub przestanie należeć do związku zawodowego, b) wydalanie pracownika lub skrzywdzenie go w wszelki inny sposób z powodu jego przynależności do związku zawodowego lub udział w działalności związkowej poza godzinami pracy lub, za zgodą pracodawcy, podczas godzin pracy.” Chciałbym zapytać, jak w świetle tych wiążących państwo na szczeblu międzynarodowym konwencji, należy oceniać zamiar innego z dyrektorów państwowego przedsiębiorstwa wystosowania protestu przeciwko utworzeniu na terenie kierowanego przez zakład komitetu załozycielskiego NSZZ „Solidarność”? Dyrektor konwencji nie ratyfikował. To fakt.

JUSTYN



OPRACOWANIE — CAF

Prawnik informuje

Bezpłatne leki dla pracowników służby zdrowia i opieki społecznej

Czy już zostały wprowadzone bezpłatne leki dla pracowników służby zdrowia? Od kiedy? W jakim zakresie? (Pracownicy służby zdrowia, Białystok)

Począwszy od dnia 1 listopada 1980 r. wszyscy pracownicy podlegający Ministerstwu Zdrowia i Opieki Społecznej lub nadzorowanym przez tego ministra przysługuje bezpłatne zaopatrzenie w leki. Nie odnosi się to jedynie do leków zotowych, wprowadzonych do obrotu

tu w aptekach wyznaczonych do sprzedaży i skupu leków zagranicznych. Podstawą do bezpłatnego otrzymania z aptek lekarstw są recepty z adnotacją „Bezpłatnie — służba zdrowia”. Dowodem stwierdzającym to uprawnienie jest legitymacja ubezpieczeniowa pracownika z adnotacją: „Służba zdrowia”, dokonana przez zakład pracy. Tę osobę uprawnienie pracowników, które obejmują rodzin pracowników. Podstawą rozporządzenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 7 października 1980 r. (Dz. U. nr 22, poz. 85).

Skrócenie urlopu bezpłatnego

Korzystam z urlopu bezpłatnego na wychowywanie małego dziecka. Urlop kończy się 15.III.1981 r. Obecnie jestem w 3 miesiącu ciąży. Czy mimo to mogę skrócić urlop i powrócić do pracy? Na jakich warunkach? (Bożena S. Białystok)

Pracownica może skrócić urlop bezpłatny i powrócić do pracy w każdym czasie — za zgodą zakładu pracy albo po uprzednim zawiadomieniu zakładu najpóźniej na 30 dni przed zamierzonym podjęciem pracy. Stan ciąży nie stanowi przeszkody w powrocie do pracy. Po powrocie zakład obowiązany jest zatrud-

nić pracownicę na stanowisku równorzecnym do zajmowanego poprzednio lub na innym stanowisku odpowiadającym jej kwalifikacjom, za wynagrodzeniem nie mniejszym od pobieranego przed urlopem. Cięża w okresie urlopu bezpłatnego wcale jednak nie stanowi przeszkody w powrocie do pracy przed urodzeniem drugiego dziecka dla zachowania uprawnień pracowniczych. W razie urodzenia drugiego dziecka w czasie urlopu udzielonego na wychowywanie pierwszego, pracownica zachowuje prawo do zasiłku macierzyńskiego za okres odpowiadający urlopowi macierzyńskiemu przypadający po urodzeniu. Może ponadto żądać udzielenia jej dalszego urlopu bezpłatnego. (zm)

Szkoły na terenie Łomży znajdują się w fatalnej sytuacji lokalowej. Na „Jantarze” lub, jak niektórzy mówią, „Południe” mieszka około 8 tysięcy osób. A szkoła jest tylko jedna. Miesi się w starym budynku, wzniesionym jeszcze w latach pięćdziesiątych. Dzieci z osiedla kieruje się wobec tego do innych szkół w mieście. Ale to rozwiązanie — rozwiązaniem nie jest. Szkoła podobna na osiedlu będzie. Nawet wyznaczono już plac i istniejące plany. Tyle, że teraz nie bardzo wiadomo, czy ta szkoła wystarczy.

Szkołę Podstawową nr 3 im. Gen. Świerczewskiego „Waltera” w Łomży wybudowano dla 600 uczniów, a musi się w niej pomieścić 916 plus 55 dzieci z ogniska przedszkolnego. Dzieci uczą się na zmiany. I to już od klas najmłodszych — drugiej, trzeciej.

Mówi zastępca dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 3, wychowawczyni klasy II c — Irena Rybicka:

— Uczniowie w klasie, która się opiekuje, chodzą do szkoły na godzinę 11.30. Rano najczęściej albo idą do świetlicy, albo zostają w domu. Niewiele dzieci ma zapewnioną opiekę. Przycho-
dzą na lekcje już zmęczone. Klasa jest mniej aktywna. Trudniej o skupienie uwagi.

— Jeśli można, chciałabym ten problem rozwiązać. Obserwujemy w ostatnich latach niepokojące zjawisko obniżania się ich aktywności. Nie tylko w klasach młodszych, bo widzę to także w czasie hospitacji w oddziałach wyższych: brak skupienia, uwagi. Pęciocoro, siedmiocoro dzieci na lekcjach pracuje, a reszta jest bierna. Uczniowie, jak wynika z relacji rodziców, nie przysługują w domu do lekcji. Nie widzą zaangażowania, ambicji. Oczywiście nie można tego uogólniać na całą młodzież. Na przykład

dzie własnej klasy widzę, że jest grupa bardzo aktywna i to najczęściej na wszystkich przedmiotach i grupą bardzo bierną, wyraźnie

staje sobie radzić z programem, trudności się pogłębiają.

Oczywiście, są zajęcia wyrównawcze. Ale nie przynosi one większych efektów. W zespołach wyrównawczych podchodzi się do programu zupełnie inaczej. Grupy są niewielkie. Praktycznie pracuje się w jednym, dwójkiem dzieci. Tempa zajęć jest wolniejsze.

W klasie nauczyciel musi traktować wszystkich jednakowo. Założenia 10-latkę przewidywały, że w każdej klasie będzie 25 dzieci. I wtedy wydaje mi się, moż-

Jak z czterdziestką dzieci mówić o przekładniach zębatach, prostych obwodach elektrycznych, że nie wspomnę o innych rzeczach. Program plastyki np. jest nierealny w warunkach wiejskich. Dzieci te nigdy nie widziały galerii, wystaw. Zajęcia muzyczne wymagają doskonale wyposażonych pracowni, a w szkołach wiejskich brakuje nawet najprostszych instrumentów. Podręczniki wymagają dopracowania. Nie trafiają do uczniów podręczniki matematyki w klasach

wiaty. To jednak tylko półśrodki. Jesteśmy — na przykład — szkołą o profilu sportowym, a mamy tylko jedną salę gimnastyczną. Potrzebne są co najmniej jeszcze dwie niepełnowymiarowe, dla klas młodszych, bo tylko klasy I—III mają wg programu w sumie 9 godzin dziennie zajęć wf. Dzieciaki ćwiczą na korytarzach.

Wracając do podręczników, nauczyciele wołają o lektury. Szczególnie o lektury dla klas młodszych. Jak mogą zainteresować dzieci czytaniem książek, kiedy mają po jednym egzemplarzu lektury na całą klasę. „Świerczyk” — to deser po obiedzie. Czytanka tematyczna o Wojsku Polskim ukaże się, właśnie myślę, że gdzieś w okolicach świateł. Postulowaliśmy, żeby to czasopiśmo ukazywało się w zmniejszonej objętości, ale żeby było aktualne. Nauczycielki zbierają teraz „Świerczyki” — komplety roczniki dla następnych klas. Bardzo sobie chwalimy inicjatywę redakcji „Piomycka”, która drukowała na wkładce każdego numeru lektury szkolne. Nauczycielki stworzyły sobie z tych wkładek biblioteczki lektur. Czy „Świerczyk” nie mógłby zrobić tego samego?

Irena Rybicka jest nauczycielką już od 30 lat. Zaczynała pracę w Tajnie Starym, w dawnym powiecie grajewskim. Po trzech latach przeniosła się do Łomży. W Szkole Podstawowej nr 3, o której mówiła, pracuje 26 lat. I jej wnioski są wnioskami fachowca. Wynikają ze starej, naukowej zasady — my zmieniamy świat, ale i świat zmienia nas. (zp)

REALIA SZKOŁY

odróżniająca się „słownikiem”, pamięcią, czytaniem. Zastanawiamy się często nad przyczynami tego stanu rzeczy. I wydaje się nam, że trzeba przeprowadzić pogłębione badania problemu. Żeby zobaczyć to co jest, a nie to, co chcieliby się zobaczyć. Ograniczyć chęci od faktów.

Pierwsze trudności — jeśli chodzi o oświatę — pojawiają się już w klasach wstępnych. Niewłaściwe przygotowanie lub, niestety, jeszcze częsty brak przygotowania powodują, że u dzieci mniej zdolnych trudności — z początku minimalne — kumulują się i powodują, że dziecko prze-

na by mówić o realizacji programu. Tymczasem klasy liczą po czterdziestu uczniów. Jak w takich warunkach spełnić wymogi? Jak zapewnić pomoce do nauki?

Byłam świadkiem i realizatorką zmian programów i podręczników w różnych okresach. Nie mówię, że ten program jest zupełnie zły. Nie. Ale jest na pewno nadmiernie przeładowany i nie dostosowany do możliwości wielu szkół, a więc musi być zmodyfikowany. Na przykład niemożliwy do realizacji jest program zajęć technicznych.

młodszych. Nauczyciele korzystają ze starej książki Łusickiego.

Klasa-pracownia miała być wyposażona w komplety podręczników — tak, by dzieci nie musiały ugiąć się pod ciężarem tornistrów. Ale to nierealne. Szkoła ma za mało pomieszczeń. I małe musi dźwigać kufer książek do szkoły. Zrobiliśmy w ostatnim roku naprawdę dużo — remont szkoły, nowa instalacja elektryczna. Kosztom korytaryzacji wygospodarowaliśmy nowe pomieszczenia. Zakupiliśmy nowe meble, pomoce naukowe. Remont trwał w czasie roku szkolnego, ale sprawnie prowadziła go ekipa remontowa wydziału oś-

Mniej sklepów dla alkoholu

Walka dla uspokojenia sumień

Kilka dni temu codzienna prasa przyniosła taki oto komunikat ministra Handlu Wewnętrznym i Usług: „Z dniem 1 grudnia br. o 1/3 zmniejszy się liczba punktów sprzedaży (sklepów, stoisk, zakładów gastronomicznych) sprzedających napoje alkoholowe...”. Przeczytałam i przyznam się, że głęboko zadumałam nad tym lakonicznym tekstem. Jeśli prawidłowo myślę decyzja ministra oznacza, że Społecznemu Komitetowi Antyalkoholowemu przybył półgłowy sojusznik w postaci nie było kogo, bo głównego i jedynego dostawcy alkoholu do naszych domów i restauracji. To cieszy, ale...

W dalszym ciągu komunikatu dowiadujemy się, że nowy sojusznik precyzyjnie dokładnie przeciwno komu przede wszystkim kieruje swój oręż. A zatem mówi się o likwidacji placówek i stoisk w pobliżu zakładów pracy (Polska pracująca to Polska pijana?) i dalej „w sąsiedztwie terenów budowlanych” (ach ci budowlani! Stąd te krzywe tyńki). Potem idą szpitale (pewnie dlatego, że chorzy też lubią wyskoczyć na jednego) oraz placówki oświatowo-wychowawcze (czyżby młodzież nam się rozpierała ponad miarę i to w godzinach zajęć lekcyjnych?). Na końcu mówi się o likwidacji wyszynku i sprzedaży alkoholu przy traktach komunikacyjnych. Słowem zadano o trzeźwość nas wszystkich i duże brawa należałoby się autorom tak dalece przemysłowej i w założeniu słusznej decyzji, gdyby nie pewna wątpliwość. Otóż, krótko mówiąc, wcale, ale to wcale nie wierzę w skuteczność całego przedsięwzięcia i mam pytanie: czy Pan w nie wierzy Panie Ministrze?

Zastrzegam się od razu, że jestem osobą raczej niepijącą i nie występuję tu w obronie własnych interesów. Co więcej, uważam, że alkoholizm

jest naszą narodową plagą i walczyć z nim trzeba na wszystkie możliwe sposoby. Nie znoszę jednak ruchów pozornych, a od takich zaliczam też właśnie decyzję MiWiU.

Mam już kolejkę po gazety, masło, cukier, kartofle... Teraz będziemy mieli również kolejkę po wodke. Nie wiem, czy będzie to widowisko bardziej lub mniej atrakcyjne niż ich brak. Konia z rędem temu, kto wierzy, że ograniczenie punktów sprzedaży ograniczy picie.

Czytamy przecież w sklepach wywiesski, że „Młodzieży do lat 18 alkoholu nie sprzedajemy” o raz, że podobne sankcje dotyczą także osób niepełnoletnich. Ponieważ jednak restrykcje te obowiązują, o ile sobie przypominam od lat, z liczbą pijących rosła za miast małe, mocno ważne w ich skuteczność.

Alkoholizm jest zbyt poważną sprawą, aby stwarzać (a niestety czynimy to od lat) nozary walki z nim. Już dawno stwierdzono, że

M oim zdaniem, poza „budującym”, szczególnie dla młodego pokolenia, obrazem kolejejk ustawiających się po „wodę zycia”, decyzja MiWiU zaszkodzić ani pomóc wiele nie może. Denerwujące jest jednak to, że otacza ją usypiająca atmosfera zadowolona z kolejnego sukcesu w walce z alkoholizmem. Atmosfera pozwalająca na uspokojenie sumienia, że przecież walczymy, podcas gdy najczęściej po prostu zalewamy tę walkę markulem. Dlatego też, bez porozumienia z Społecznym Komitetem Antyalkoholowym, skreśliam MiWiU z listy jego prawdziwych sojuszników.

(Interpres)

ALDONA ŁUKOMSKA

Ziola dobre na wszystko...

Człowiek współczesny sięga coraz częściej do naturalnych środków leczniczych. Większość leków syntetycznych, jak się okazało, wywołuje uboczne, szkodliwe działanie. Ziola wcale, do łaski, naucejny odkrywa na nowo ich wartość w terapii, chociaż z drugiej strony musimy sobie zdawać sprawę, że nie można nimi wyleczyć wszystkich chorób. Pacjenci poszukujący w aptekach ziół uskarżają się ostatnio na pogorszenie się zaopatrzenia.

W Białostockich Zakładach Zielarskich „Herbapol” uzyskuje potwierdzenie: rzeczywiście są kłopoty z nabywaniem tych cennych leków. Ogromnie wzrosło zainteresowanie ziołolecznictwem, chorzy nie raz na własną rękę, bez porozumienia z lekarzem aplikują sobie napar z ziółek, co przynosi czasem więcej szkody niż pożytku. Według informacji kierownictwa „Herbapolu” główną przyczyną niedostatku ziół w aptekach i sklepach firmowych jest brak opakowań.

Przysłany papieru daje centralne zjednoczenie, ale jak przychodzi do realizacji to wnet zaczyna się perypetie. Każdą tonę trzeba wyłagać, wyszarpać, aby w rezultacie nie stanęła produkcja w białostockich zakładach. W tym roku otrzymano 20 ton, co oczywiście nie wystarczało. Zaczęto więc starania o dodatkowy przydział 30 ton. Zabiegły dyrekcyi zostały uwiecznione powodzeniem, lecz radość była krótka. Owe przydziały papieru, przekonano się niebawem, miały papierowy charakter — nie zostaną wykonane.

Załatwienie opakowań do ziół graniczy z cudem. W tym roku otrzymano 20 ton, co oczywiście nie wystarczało. Zaczęto więc starania o dodatkowy przydział 30 ton. Zabiegły dyrekcyi zostały uwiecznione powodzeniem, lecz radość była krótka. Owe przydziały papieru, przekonano się niebawem, miały papierowy charakter — nie zostaną wykonane.

Białostockie Zakłady Zielarskie „Herbapol” obok wspomnianych kolejówek z papierem mają jeszcze jeden słaby punkt, a jest nim suszarnictwo. Większość wymaga bowiem suszenia, przy czym najszybszej robi się to w mechanicznych suszarniach. Zainstalowano je dotychczas w Białymstoku, Łomży, Wielbarku i w Nidzicy. Ich moc przerobowa jest jednak niewystarczająca. Trzeba zatem kupować nowe, co jest niestety obecnie skomplikowaną sprawą. Wreszcie należy też zakończyć budowę obiektu dla oddziału przedsiębiorstwa w Suwałkach, wśród których znajduje się suszarnia. Inwestycja ciągnie się cztery lata i już wiadomo, iż suwalski kombinat budowlany „Pojezdź” nie zamierza jej dokończyć.

Tegoroczna aura pokrzyżowała plany skupu ziół. Podobnie jak w rolnictwie plony ziół uprawnych są wyraźnie niższe. Plan przewidywał, że od plantatorów i zbieraczy uzyska się ponad 800 ton, teraz szacuje się skup na 500 ton. Przedsiębiorstwo prowadzi skup w województwach białostockim, łomżyńskim, suwalskim, olsztyńskim i w części ostrołęckiego oraz białopodlaskiego. Przyjmującej 118 gatunków ziół, ich korzenie oraz owoce a także liście i korę niektórych drzew. Akcja skupu trwa od czerwca, kiedy wysypują się kwiaty akacji, czarnego bzu, jarzębiny, itp. i kończy się niedługo, w styczniu.

Cała gama ziół przetwarzanych przez białostocki „Herbapol” pochodzi od zbieraczy. Przedsiębiorstwo zna nazwiska kilkudziesięciu wytrwałych dostawców dziennej i dziennej, kocanki, kozieradki i lubczyka. Najczęściej zbieraniem ziół zajmują się renciści i emeryci, którzy tym sposobem uzupełniają swoje skromne dochody. Niemalą rolę dostawcy spełnia młodzież szkolna. Szkoda, że ciągle zbyt mało szkół docenia potrzebę zbierania ziół, a przecież może to być świetna lekcja przyrody i okazja do relaksu na świeżym powietrzu.

(Lk)

Z autopsji

14 października wieczorem siedziałem centralną ulicą miasta Białegostoku o nazwie imienia słynnej Polki. Pod „Hortexem” pogryzły się i pokopały trzy szczeniaki. Poszło o to, że jeden szczeniak szedł chodnikiem z paniąką w szczenięcim wieku, a dwóch nie szło, ino stało. Ci, co stali, chwalili się na chudych nóżkach oraz wyprężali piersi cheralaw. O jedną z tych piersi zahaczył się szczeniak z paniąką i poszły w ruch rączki i nóżki. Na chodniku zaczęło się krwawo i rozwrzeszczało jazgotliwie, a potem ustało. Szczeniaki powlekły się do hydrantu zażyły higieny.

15.X. w południe siedziałem tą samą ulicą, vis a vis Związków Zawodowych. Przy sklepie z muzykami grzyzły się i kopaly szczeniaki, czyli dorosłe szczeniaki. Jeden był grubszy, drugi chudszy, obaj we krwi i nienawisć nienawistnej, to znaczy milczącej. Bez wyzywk i warknięć, grzyzły się i drapali do bry kwadrans z zamiarem pozbawienia swoich głów, włosów, nosów, oczu, warg i uszu. Krew ciekła z ich twarzy obficie, towarzyszyli ich życia wrzeszczały jazgotliwie, ludzie wolali milicji.

Milicji akurat nie było na ulicy Skłodowskiej, bo milicja nie może być wszędzie, jak na razie, toteż szczeniów oderwali od siebie dwaj przechodnie, którym widok krwi straszny nie był. Po zakończonym widowisku jeden z interwentów udał się do kiosku,

chnąć z pakamery przyszpitalnej, gdzie podczas całego zajścia siedział i musiał wszystko widzieć, bo stróżówka jest oszklona.

Kilka dni szukałem winnych i ich znalazłem, podobnie jak i poszkodowanego. Konfrontacja trzech panów pozwoliła mi rzecz zakończyć zapewnieniami o wzajemnej miłości i szacunku własnym blących i pobitego. Panowie bijący wybilił po tysiąc złotych na Centrum Zdrowia Dziecka i odjechał swoim sportowym samochodem w stronę, zostawiając mi kwity wpłat na ten szczytny cel.

Zapyta ktoś, dlaczego zabawiłem się w prokuratora, i jakim prawem wyciągałem od tych ludzi, pod groźbą opublikowania ich nazwisk w gazecie, dwa tysiące złotych na CZD.

Zrobiłem tak, bo nie chciała tego zrobić milicja, której za to płaca, żeby chęć do pracy miała, i — ściagała, nawet wtedy, gdy za sprawą odpocznienia w spacerowaniu po ulicach zajdzie do pakamery w nie swoim rejonie działania.

Zrobiłem tak także dlatego, że sparzyłem się już swego czasu na próbie współpracy z milicją, gdy to podesłałem jej najpóźniej kobietę z nazwiskiem i adresem chuliganów. Zamiast pomocy, kobieta otrzymała kilka miłych uwag na temat swojej powierzchowności, co winna jest napaści, dziennikarz nie ma tu nic do gadania. Mój szef otrzymał natomiast list z KW MO, gdzie oprócz wyjaśnień w opisanej sprawie, znalazły się także informacje natury ogólnej, z kome-

tarzem, cytuję: „Zagrożenie w ponad 200-tu tysięcznym mieście Białymstoku tego rodzaju przestępczością (a więc napaści na kobiety) jest nieznaczne, bowiem za 11 miesięcy cybr. (tzn. 1979) stwierdzono zaledwie 6 tego rodzaju czynów. A więc obawa o „przestępstwach mężczyzn” jakich widzi Obywatel M. Kusiba jest nieco przeszkakrawona”.

Uwierzyłbym podpułkownikowi Prokopczykowski, który się pod tym podpisał, pod jednym warunkiem: że w mieście Białymstoku mieszkało w czasie owych 11 miesięcy nie 200 tysięcy, a 200 osób. Sam byłem świadkiem dwóch podobnych przestępstw, a trochę moich znajomych — w sumie czterech, w tym jednego napadu w celach obojętnych na zone kolegi. Razem: sześć, tyle, ile podał podpułkownik.

Uwierzyłbym także koledeze po biurku, co napisał w wywiadzie z prokuratorem, że nie można apelować o lepszą pracę milicji, ponieważ „obecnie w KM MO w Białymstoku funkcjonariuszy, których można skierować do walki z chuliganstwem, jest dokładnie tyłu, ilu było w okresie kiedy miasto liczyło sto tysięcy mieszkańców”. Uwierzyłbym mu pod dwoma warunkami: gdybym nie widział każdego dnia na głównych ulicach kilku patroli na każdy kilometr chodnika, oraz gdybym widział przynajmniej raz na dziesięć spacerów po ciemniejszych ulicach jeden pieszy patrol nocny. Wtedy bym uwierzył, że nie można apelować o lepszą pracę milicji.

Jest taki czas, że przestępcy się w apelach o lepszą pracę. Toteż miałbym na koncie apel również do szczeniaków i szczeniów, co się kopią i gryzą na każdym miejscu i o każdej porze, we dnie i w nocy: robcie to lepiej i wydajniej, a starania wasze o poprawę kondycji psychicznej społeczeństwa i jego stróżów zostaną docenione. Spożyciecie w alei zasłużonych kopaczy i gryzoniów.

Białystok natomiast poprawi swoją lokalną na ogólnopolskiej liście: z 4 miejsca przesunie się na trzecie, a może i drugie? Wyżej nie sięgam, bo choćbym się wszyscy pozagryzali, stolicy nie przesćniemy, zbyt ludna.

MAREK KUSIBA



Starszy instruktor nauki jazdy — Zdzisław Wyszowski przy codziennej obsłudze samochodów szkoleniowych „Star 29”.

Fot. Z. Lenkiewicz

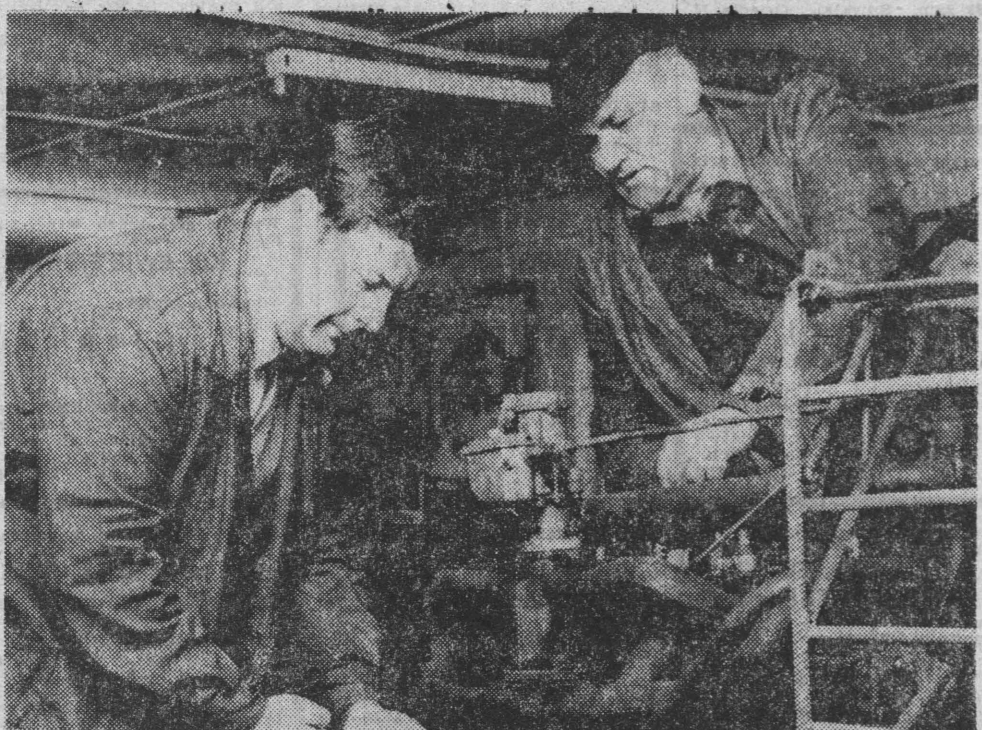
LOK szkoli kierowców

Ośrodek Szkolenia Zawodowego Kierowców i Przysposobienia Obronno-Politechnicznego Ligi Obrony Kraju w Białymstoku można powiedzieć, że jest to instytucja stara i szacowna. Powstała niemalże po wyzwoleniu w przedwojennym starym budynku przy ulicy Wołodyjowskiego w Białymstoku. Od tego czasu szczerba ba-
za jest moźnośnie i cierpliwie modernizowana, aby z powodzeniem mogła spełniać swoją rolę. A jest ona poważna. Polega przede wszystkim na szkoleniu kierowców, których potrzebuje wojsko i gospodarka narodowa.

Tego typu ośrodków w kraju jest 186. W roku ubiegłym białostocki ośrodek LOK w szkoleniu kierowców wszystkich kategorii uplasował się na 30 miejscu w kraju. Zorganizowano 8 kursów kierowców dla wojska, z przeszkolenych egzaminów za pierwszym razem zdało 290 osób. Ponadto wiele osób zdobyło prawo jazdy w różnych kategoriach, przede wszystkim w kategoriach A i B. Wszyscy oni pracują na rzecz gospodarki narodowej.

Patrząc z zewnątrz na pomieszczenia LOK trudno sobie wyobrazić, że w tym skromnym budynku mieszczą się nowoczesne stanowiska do zajęć praktycznych, które prowadzone są metodą na wskroś nowoczesną. Można tam spotkać kursantów podczas zajęć praktycznych przy silnikach, podwoziach, tylnych mostach, skrzyniach biegów. O wiele łatwiej jest zapoznać się z osprzętem silnika, z poszczególnymi akcesoriami, jeżeli można je zobaczyć „wyłożone na stole”. Nauka praktyczna prowadzona jest przy różnych typach samochodów. Wszystkie gniazda stanowisk, przekroje, całe podwozia i silniki wykonane zostały systemem gospodarczym przez pracowników LOK.

Jak poinformował nas kierownik ośrodka — ZBIGNIEW BOTULIŃSKI, rok bieżący znacznie polepszył lokatę białostockiej placówki szkolenia kierowców. Wskazują na to pierwsze wyniki, efekty oraz oceny komisji konkursowej. (let)



Starszy mechanik — Mikolaj Lisowski (z prawej) oraz Jan Gabrych przy zakładaniu instalacji elektrycznej do podwozia pracującego „Star 66”. Służbę on będzie do szkolenia praktycznego.

rozmaitości • rozmaitości •



Jumbo-Jet przygotowuje się do startu.

Z historii światowego lotnictwa



NA ZDJĘCIU: takie były początki.

CAF — Qantas

Dla Australii komunikacja powietrzna odgrywa wyjątkową rolę zarówno w kontakcie ze światem jak i na samym kontynencie. Skok do Europy blisko 20 tys. kilometrów. W kraju — z Perth do Sydney 4 tys. km. — Sydney do Darwin ok. 5 tys. km. — zależy w którą stronę. Skrzydła bez znaku kangura obchodzą w listopadzie swe 60-lecie.

Qantas jest najstarszą linią z krajów obszaru języka angielskiego. Założyła ją dwu pilotów, którzy na dwupłatowcach brali udział w wojnie światowej. Jeden z nich, McGinnis po paru miesiącach przesłania ustąpił, ponieważ odrzucono jego propozycję zezwolenia pilotom na picie piwa w czasie lotów. Obrzuli się.

Dzisiaj Qantas na mapie lotniczej świata odgrywa poważną rolę. Terenem jego działania jest przede wszystkim Azja, obszar Pacyfiku, ale również i Europa. Ma w swym rozkładzie m.in. np. rejs z Belgradu do Australii z jednym tylko lądowaniem w Bombaju.

Czas przelotu do Perth „pierwszym” po drodze miejsce na kontynencie-gigancie wynosi 17 godzin. Kangurze skrzydła organizują też od czasu do czasu loty czarterowe do Polski dla Polonii australijskiej.

Opracowanie — CAF



„PRZEGUBOWY” STATEK

W Sekolskiej Stoczni nad Wołą zbudowano pierwszy w ZSRR statek, przeznaczony do pływania po kretych rzekach. Pośrodku kadłuba nowego statku, którego długość wynosi 22 metry, umieszczono urządzenie przegubowe, umożliwiające „zgięcie” kadłuba pod kątem 35 stopni. Nośność statku wynosi 600 ton, zanurzenie 1,2 metra. Wyposażono go w otwierane ładownię, na rufie i dziobie statku.

BANK INFORMACJI SEISMICZNYCH

Naukowcy z Moldawii zorganizowali bank danych seismicznych, w którym zgromadzone informacje o trzęsieniach ziemi, jakie miały kiedykolwiek miejsce w Karpatach i na Bałkanach. Do tej pory istniały dwa tego rodzaju banki, jeden w USA, drugi w Moskwie.

UNIKALNA RYBA Z AMURU

Ryby z Kraju Chabarowskiego znów, po przeszło dwudziestu latach, otrzymały pozwolenie na połów katali. Ryby te występują jedynie w Amurze, ich waga dochodzi do 100 kg, a długość do 1,5 m. Dzięki systemowi oczyszczalni ścieków w nadamurskich zakładach przemysłowych oraz ochronie tego gatunku ryb, ilość katali wzrosła w Amurze niemal dwukrotnie. Niezależnie od tego podczas tarła katali po Amurze i jego dopływach ruch statków jest wstrzymany.

W MUZEUM TYSIĄCA CZARTÓW

Tysięcznym eksponatem w jednym na świecie „muzeum diabłów” stał się bohater wielu polskich opowieści — Boruta. Muzeum zostało w Muzeum Litewskim w Wilnie. Zostało ono poświęcone „Antanasi Zmudzinawiciusowi z Kowna. Po jego śmierci kolekcja składająca się z 269 diabłów znalazła się w domu-muzeum artysty.

URALSKE METRO

Rozpoczęto budowę pierwszej stacji swierdłowskiego metra. Podziemna magistrala przebiegać będzie z północy na południe, łącząc ze sobą wielkie dzielnice mieszkaniowe.

„CHARKÓW — 40”

„Redzina” maszynę do gotowania „Charków” otrzymała dwa

nowe modele. Jeden z nich „Charków — 40” dostosowany jest do nasilania i akumulowania samochodu. Natomiast drugi model „Charków — 40” jest modelem uniwersalnym, przystosowanym zarówno do zasilania jak i do strażnic.

WYCIECZKA DO... APTERKI

W chabarowskiej aptece Nr 157 otwarto wystawę roślin leczniczych, występujących na Dalekim Wschodzie. W gablotkach zgromadzono ponad 100 różnych eksponatów z dokładnymi opisami oraz technologią przygotowania lekarstw. Wiele osób, które zwiędziały w aptecce to aktywnie zbieracze dalekowschodnich ziół.

KOKS MOŻNA ZASTĄPIĆ

Grzelnicy hutnicy znaleźli doskonały surowiec, który może zastąpić koks, kwarce i glinoziem. Zamiast tych drogich dodatków hutnicy zaproponowali aby zastąpić przy wytopie stali tani węgiel ze złóż tchibul-szaorskich. Po obróbce termicznej, zimnym „prysznicu” oraz przetopieniu w ruda manganowa węgiel ten przekształca się w koncentrat, wzbogacony aluminium.

KONIEC POLARNEGO LATA

Wzdłuż północnych wybrzeży Półwyspu Kolskiego zaplanowano w ostatnich dniach setki zimowych lotów morskich, sygnalizujących jednocześnie koniec krótkiego polarnego lata, podczas którego słońce ani razu nie zaszło za horyzont.

CWIERĆMILIONOWY MIESZKANIEC BRACKA

W Bracku, mieście które liczy zaledwie 25 lat urodził się niedawno ćwierćmilionowy mieszkaniec. W ciągu minionych 25 lat Brack przekształcił się w wielki przemysłowy i kulturalny ośrodek Wschodniej Syberii.

„DROZD”

Nowy model szybowca o nazwie „Strazdas” („Drozd”) wyprodukowano w Pienajskim Eksperymentalnym Zakładzie Lotnictwa Sportowego. Autorem tego modelu są młodzi konstruktorzy, pracujący pod kierownictwem absolwenta Charkowskiego Instytutu Lotnictwa G. Sabaliauskasa.

„ZJEDNOCZENIE”

Pierwsze na Syberii Państwowe Zjednoczenie Muzeum Historycznego i Literatury powstało w Omsku. Na bazie obwodowego muzeum krajoznawczego będą pracować trzy filie w rejonowych ośrodkach oraz dwie w samym Omsku. Będzie to: Muzeum Literatury im. Dostojewskiego i Muzeum im. Kulczyńskiego.

(BK — A.P.N.)



Przyjemne z pożytecznym

Do niedawnego V suwalskiego rajdu samochodowego z wydziałem próbą sprawnościową przystąpiło 17 załóg. Rajd o długości około 120 km rozpoczął się w Suwałkach. Następnie kierowcy przejechali trasę do Nowinki, Płociczna, Małkowskiej Rudy, Sejn, Szypliszek, Jeleniewa i z powrotem do Suwałk. Podczas przejazdu uczestnicy rajdu i ich samochody przeszły wiele trudnych prób sprawnościowych. Trzeba było posiadać nie lada umiejętności, aby poddać wszystkim przewidzianym i nie przewidzianym w programie zadaniom.

Umiejętności kierowców sprawdzono w próbach jazdy z ograniczoną szybkością, właściwego garażowania i parkowania, podczas wykonywania nawrotów, ósemek oraz slalomów. Na odcinku od Bęczki do mety rajdu jego bohaterowie odpowiadali na pytania testowe z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego, ubezpieczeń samochodowych i problematyki przeciwdziałania.

Rajd ukończyło 15 załóg. Najlepszym kierowcą okazał się Tadeusz Gryglicz z żoną



Walentyną jadącą „Polonezem”. Dalsze miejsca zajęli: Jan Kopiczko z pilotem Andrzejem Goreckim oraz Ireneusz Dąbkiewicz jadący wspólnie z Krystyną Fiedorow. Dwie ostatnie załogi jechały na Fiatach 126 p. Puchar prezydenta wywalczył jadący na Syrenie Wiesław Pacewicz.

Mimo nielicznej garstki samochodowych zapaleńców — organizowana przez Automobilklub suwalski — była udana. Wzbogaciła jej uczestników o nowe umiejętności i doświadczenia potrzebne również na co dzień. Jak było na trasie rajdu pokazują załączone zdjęcia. (m)

Fot. Roman Łysionek

Z RÓŻNYCH STRON ŚWIATA

BOMBY PRZECIWKO PORNO

Działające ostatnio w Rzymie feministki, naśladując terrorystów, również bombami walczą o swoje racje.

Podłożyły one bomby zapalające w kinach, które wyświetlają filmy pornograficzne. Na szczęście bomby zostały tak ustawione, że wybuchły w nocy, kiedy nikogo nie było w kinie. Obeszło się więc bez wypadków i śmiertelnych. Jednakże poważnie uszkodzone zostały dwa kina: „Amasciatori” i „Majestic”.

MYSZ I KOMPUTER

Przez trzy tygodnie komputer rady miejskiej w Ahlen (RFN) nie chciał działać, albo podawał fałszywe dane. Sprawa wyjaśniła się gdy rozbrano komputer. W jego wnętrzu znajdowała się mysz. To właśnie ona tak źle obsługiwała skomplikowaną maszynę.

KARALNA MIŁOŚĆ

14-letnia nad podziw rozwinięta Lolita, tak długo oświadczała się ze swą miłością 57-letniemu Henry'emu Finneyowi z Nottingham (Anglia), że ten w końcu uległ. Sąd skazał go na 7 miesięcy więzienia.

Po odbyciu przez niego kary dziewczyna znów namówiła mężczyznę, aby z nią zamiesz-

kał. Idylla i tym razem nie trwała długo. Dłuższy był jednak wyrok sądowy za uwdrośnienie nieletnich — pan Finney został skazany na dwa lata więzienia.

Lolita okazała się upartą dziewczyną. Powiedziała, że jak jej ukochany wyjdzie z więzienia będzie już miała 16 lat, więc go poślubi. Sędzia nie będzie już mógł interweniować.

ZAKAZ WSTĘPU NA STADION

17-letniemu kibicowi piłkarskiemu, Cliffordowi Marlotto, zabroniono dozwolnie przychodzić na stadion Nottingham Forest w Anglii. Chłopiec ów runął podczas jednego z meczów metalowy przedmiot na boisko i skrzyknął bramkarza gościa. Kierownictwo klubu zastosowało surową karę oświadczając, że na takich kibiców klubowi nie należy.

WARTA PRZED DOMEM PRESLEYA

Sympatycy słynnego piosenkarza amerykańskiego Elvisa Presleya pełnią nieustannie wartę przy domu swego idola. Chodzi o to że bardzo liczni turyści przyjeżdżają do Memphis aby tylko zobaczyć wil-

ię zmarłego piosenkarza i przy okazji malują na murach willi różne napisy. Te napisy — jak twierdzą wielbiciele Presleya — są niedopuszczalne jako zniewaga pamięci zmarłego artysty.

„HISZPAŃSKA ZABAWA”

Spora fantazji wykazał jeden z kierowców zachodniomexykańskiej firmy. Wioził on samochodem ciężarowym do Madrytu stalowe blachy wartości ok. 20 tys. marek. Ponieważ znużona mu się uciążliwość jazdy sprzedał cały towar za 1/3 ceny, wynajął willę, a wszystkie pieniądze przepuścił w nocnych lokalach. „Hiszpańska zabawa” zakończyła się smutno. Wesołym kierowcą zainteresowała się policja.



WITAMINY SĄ NIEZBĘDNE PRZECZ CAŁY ROK. DŁATEGO TEŻ NIE ZAPOMINAJMY O SOKACH Z WARZYW I OWOCÓW.

Napoje z warzyw i owoców oraz ich mieszanki — koktajle są jeszcze ciągle niedoceniane, chociaż ich wartość odżywcza i smakowa są bardzo wysokie. Wydobyty sok z warzyw i owoców zawiera wiele cennych dla organizmu człowieka składników mineralnych (potas, selen, wapń, fosfor), witamin (A, B, C, E) i kwasów organicznych. Dlatego też naturalne soki warzywno-owoce stanowią najzdrowszy napój, przede wszystkim dla dzieci i osób stosujących dietę.

Za szczególnie pożywe uważać należy napoje sporządzone z soków świeżych owoców lub warzyw oraz kefiru, maślanki, serwatki. Do-

skonałe są również napoje z zastawianiem soków pasteryzowanych lub kwazonych.

Wartość odżywcza soków i koktajli — przyrządzanych domowym sposobem — uzależniona jest w pierwszym stopniu od jakości użytych produktów, a także od właściwego ich przygotowania. Najkorzystniej jest sporządzać soki i koktajle w sokowirówkach, gdzie miksuje się produkty w minimalnym stopniu tracąc wartościowe witaminy. Ale i wyklekanie ręczne daje dobre efekty, jeśli używa się do tego gazy, płótna lub sita (twarde warzywa i owoce trzeba uprzednio zetrzeć na niestwardniającą tarce).

Dla uzyskania odpowiedniego smaku napoju nieobojętna jest jego temperatura. Najsmaczniejsze są napoje bardzo chłodne, które podaje się z kostkami lodu; te interesujące wiadomości oraz przepisy, które niżej zamieszczamy, przekazała mieszkanka Białegostoku, Pani Maria Demianuk. Dziękujemy!

NAPOJ Z SOKU POMIDOROWEGO I SELLERÓW
2 szklanki soku pomidorowego, 40 dkg sellerów, cukier, sól, łyżka posiekanej naci pietruszki.

Sellery umyć, wyszorować, oczyścić i zetrzeć na tarce o grubych otworach, następnie zalać przygotowaną wo-

dą (1-2 szklanki) i odstawić na 30 minut. Po wyciśnięciu przez gazę, połączyć z sokiem, doprawić do smaku solą z cukrem. Wymieszać i posiekać pietruszką.

KWAS Z BURAKÓW CIEKŁYCH I NAPOJ

1 kg buraków, 5 dkg razowego chleba.

Przegotować wodę (4 szklanki) i ostudzić. Buraki dokładnie wyszorować, obrać, opłukać, pokrajać w plasterki, włożyć do kamionowego garnka lub szklanego słoja, zalać ciepłą (ale nie gorącą) wodą. Do buraków dodać rozdrobniony chleb, przykryć czystą ściereczką i pozostawić w ciepłym po-

mieszczeniu przez ok. 3 dni. Gotowy kwas burakowy użyć do napoju, albo zlać do butelek i zakorkować. Użytkany kwas burakowy doprowadzić do smaku solą, cukrem, dodać koper — może być suszony, oziębły. Napój z buraków można doprowadzić w różny sposób, mieszając soki z jabłek lub innych owoców, dodając sok z cytryny, z pomidorów itp.

SOKI Z OWOCÓW I WARZYW SA BOGATYM ŹRÓDŁEM WITAMIN, SZCZEGÓLNIENIE CENNYM W OKRESIE ZIMOWYM!

KRYSTYNA



Automaty sprzed 3000 lat?

Naukowcy uniwersytetu w Kolonii (RFN) stwierdzili, że w Chinach już 3000 lat temu znane były automaty, które po wrzuceniu monety wydawały żądane przedmioty. Tak sprzedawano między innymi mate-

riały piśmienne. Były one umieszczone w rurze bambusowej. Po wrzuceniu monety, uruchamiała się specjalna załadunkowa, która wysuwała na zewnątrz żądany przedmiot.

Gola policjantka

Spora konsternacja wśród wladz policji Londynu wywołały liczne nagie zdjęcia urodziny policji kryminalnej Jackie Jeffries, które kursowały w świecie przestępczym stolicy Anglii.

Sprawa wyjaśniła się. Zdjęcia robił jej przyjaciel Ray Walton, za którego policjant-

ka miała wyjść za mąż i który zostawił te zdjęcia w samochodzie.

Samochód został mu skradziony, a złodzieje zorientowawszy się, kogo przedstawia fotografia pięknej kobiety, natychmiast wykonali setki odcisków, które puszczili w obieg. (M.M.)

KSIAZKI NADESŁANE

JOZEF WOJCIK — DZIEJE POLSKI NAD BAŁTYKIEM. Książka i Wiedza 1986, nakład 20.000 egz., str. 368, cena 21 zł 40.

Wznowienie książki o tysiącletniej tradycji morskiej Polski.

PIOTR KONIEWICZ — PTA-KOM PODOBNY. Wydawnictwo MON 1986, nakład 10.000 egz., str. 288, cena 21 zł 35.

Wspomnienia frontowe oficera WP.

STANISŁAW MICHAŁSKI, SWIEREN DZIANSKI — FILOZOFICZNE I PEDAGOGICZNE POGŁADY STEFANA RUDNIAŃSKIEGO. Książka i Wiedza 1986, nakład 3.000 egz., str. 248, cena 21 zł 75.

Monografia na temat działalności wybitnego reprezentanta socjalistycznej myśli pedagogicznej w Polsce.

BARBARA RYBAŁTOWSKA — ZKŁAD POD BARABEM. Wydawnictwo MON 1986, nakład 20.000 egz., str. 236, cena 21 zł 15.

Trzecie wydanie interesującej książki, której kanwa są wspomnienia polskiej dziewczynki, losami wojny rzuconej do Afryki.

BOHDAN KORZENIEWSKI — FILM DYDAKTYCZNY W NAUCZANIU POCAZATKOWYM. Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne 1986, nakład 15.000 egz., str. 200, cena 21 zł 27.

Podrecznik metodyczny dla nauczycieli niższych klas szkoły podstawowej.

MAKSYMILIAN MACIASZEK — TRZĘSKA SZTALECZNA I WYCHOWANIE W REFORMACH SZKOLNYCH PRL. Książka i Wiedza 1986, nakład 20.000 egz., str. 252, cena 21 zł 50.

Seria: „Biblioteka Oświaty i Wychowania”.

Drugie wydanie powieści uznanej za jeden z najbardziej interesujących debiutów literackich ostatnich paru lat.

ANATOLIJ MAKAROW — CZŁOWIEK Z AKORDEONEM. Książka i Wiedza 1986, nakład 20.000 egz., str. 192, cena 21 zł 20.

Powieść współczesnego pisarza radzieckiego, o życiu i obyczajach moskiewskich przedmieść, rodzących między innymi, wielkie nadzieje.

POLITYKA ROLNA PRL. WYBRANE PROBLEMY. Książka i Wiedza 1986, nakład 15.000 egz., str. 160 plus wkładki ilustr., cena 21 zł 30.

Praca zbiorowa pod redakcją Augustyna Wosia.

MIECISŁAW MARKOWSKI — ROBOTNICY PRZEMYSŁOWI W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIM 1915-1939. Książka i Wiedza 1986, nakład 2.000 egz., str. 384, cena 21 zł 100.

CZESŁAW CZERNIAWSKI — NA DNIEM TWOIM LEC. Wydawnictwo MON 1986, nakład 20.000 egz., str. 272, cena 21 zł 18.

Powieść, której bohaterami są marynarze dywizjonu minowców walczących we wrześniu 1939 roku z hitlerowską Kriegsmarine.

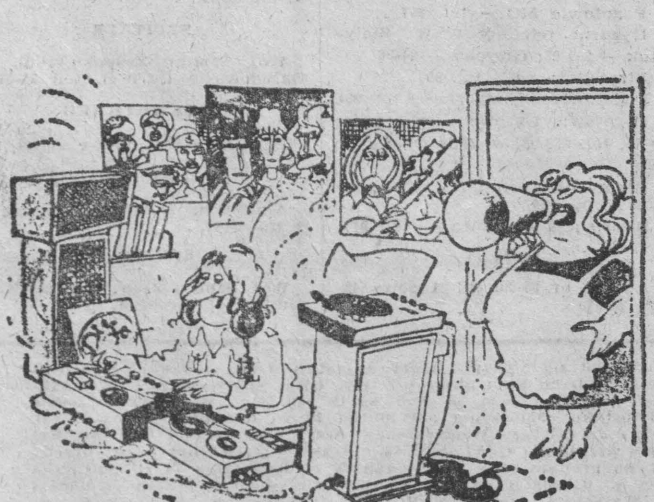
JOZEF DUZYK — WŁADYSŁAW ORKAN. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1986, nakład 20.000 egz., str. 584, cena 21 zł 115.

Opowieść biograficzna o plewy ludu polskiego.

JERZY STEFAN STAWISKI — MŁODEGO WARSZAWIAKA ZAPISKI Z URODZIN. Czytelnik 1986, nakład 30.250 egz., str. 216, cena 21 zł 22.

Trzecie wydanie powieści przeniesione w tym roku na ekran.

Zamiast „Muzycznych Nowinek”



NSZZ „Solidarność” w Grajewie

Od 23 października br. działa w Grajewie Tymczasowa Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy miejscowym Zespole Opieki Zdrowotnej, zarejestrowana w MKZ NSZZ „Solidarność” w Białymstoku. Zastąpiła ona dotychczasową Radę Zakładową Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia przy ZOZ, która uległa rozwiązaniu. Bieżącą działalnością Tymczasowej Komisji Zakładowej kieruje z dużym zaangażowaniem siedmiuosobowe Prezydium, któremu przewodniczy Marian Czackowski, sekretarzem jest Krystyna Glinko.

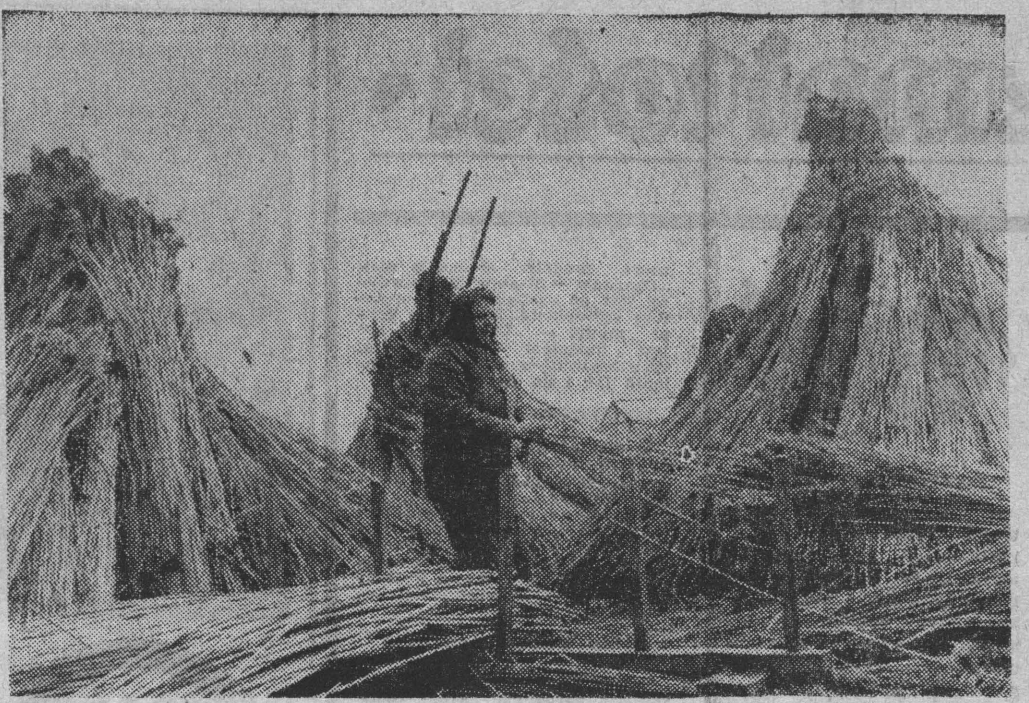
Do 31 bm. pisemne deklaracje o przystąpieniu do „Solidarność” nadeszło 600 (prawie wszyscy) pracowników służby zdrowia grajewskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej, którzy swoim działaniem obejmują miasta i gminy: Szczecyn, Grajewo, Rajgród, Goniądz, Wasosy, Zielanów i Radziłów.

Tymczasowa Komisja Zakładowa walkiwa ratowała sprawy bieżące członków i stara się o pełne, wiarygodne informowanie pracowników służby zdrowia o działaniach Zespołu Opieki Zdrowotnej, który swoim działaniem obejmuje miasta i gminy: Szczecyn, Grajewo, Rajgród, Goniądz, Wasosy, Zielanów i Radziłów.

Dobrze układa się wzajemna współpraca dyrekcji ZOZ

i Terenowej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. Dyrekcja pomaga m. in. w tworzeniu odpowiednich warunków do prowadzenia działalności związku. Świadczy o tym m. in. przydzielenie dla Komisji Zakładowej pomieszczenia w budynku Rejonowej Przychodni Zdrowia przy ul. Kolejowej (pokoje nr 19 i 20) wraz z telefonem (nr 28-12) i niezbędnym wyposażeniem biurowym. Tu, we własnej siedzibie, członkowie Komisji Zakładowej prowadzą społecznie punkt informacyjno-konsultacyjny dla wszystkich zainteresowanych działalnością NSZZ „Solidarność”. Jest on czynny codziennie w godzinach od 8 do 15.

Trzeba dodać, że w Grajewie poza Zespołem Opieki Zdrowotnej do NSZZ „Solidarność” przystąpił już pracownik innych przedsiębiorstw, zakładów pracy i instytucji, w tym m. in. Rejonowego Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Zakładu Mieszkaniowego, Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, Sądu Rejonowego, Zakładu Energii Ciepłej, Rejonowej Kolumny Transportu Sanitarnego i Spółdzielni w wielu dalszych zakładach trwają organizacyjne przygotowania do założenia ogniw NSZZ „Solidarność”. (mar)



Sortowaniem trzciny zajmuje się m.in. Anna Oleszewska.

Fot. R. Łysimek

W elckim „LESIE”

W Suwalskim Przedsiębiorstwie Produkcji Leśnej „Las” skupionych jest osiem zakładów z terenu całego województwa. Trzy z nich (wielobranowy, spóżywczy i trzeźniarski) znajdują się w Elku. Produkują one wiele poszukiwanych na rynku towarów, których dostawca do niedawna był przemysł terenowy.

Odwiedziliśmy dwa z elckich zakładów. W spóżywym — pełnia sezonu. Oprócz produkowanych tu przez cały rok wafli i likwów trwa przerob grzybów i ziół. W br. spośród grzybów udało się najwięcej skupić kurkę (170 ton) oraz opieńków. Z ziół natomiast

miast największym powodzeniem cieszyły się jarzębina i czarna jagoda. Głównym odbiorcą produkcji leśniarskiej jest „Herbapol”, natomiast grzybow, suszu warzywnego oraz sałatek warzywnych — WSS „Spółem” i Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnictwa-Paszczarska.

Aktualnie, w związku z pełnią sezonu myśliwskiego, przerabia się również skupioną od myśliwych dziczyznę: sarny, dziki, zające. W sumie jest tego 260 ton rocznie.

W trzeźniarstwie natomiast trwa obróbka zebranych z jezior przetwów. Elcki zakład w br. planuje dostarczyć 300 tys. wiązek trzciny. Przeznaczane

są one do produkcji mat, płyt i wiązek dachowych wykorzystywanych przez zakłady stolarstwa budowlanego do produkcji domków. Duże zakłady w produkcji wynikają jednak z braku drutu.

(ew-bi)

Po co taki dyżur?

Zdarsza się w Suwałkach, że w sobotnie popołudnie palniki w kuchence gazowej nagle zgasną. Sprawa jest jasna — butla z gazem jest pusta. Co tu robić, gdy w perspektywie jest niedziela i krzyczące niemowlę, które trzeba co kilka godzin karmić? Ano, w PGKiM jest w niedziele rano dyżur i gaz można zamówić.

Dzwonimy więc w niedzielę pod znany większości suwalczanom numer. Oto rozmowa: — Chciałem zamówić gaz. Moje nazwisko... adres... O której mam czekać na wymianę butli? — Jutro rano, proszę pana. — Jak to, po to jest chyba niedzielnego dyżuru, by można było sprawę załatwić dzisiaj? — Tak, dzisiaj jednak wozimy gaz dla tych, którzy zamawiali w sobotę. — Po co więc pani „stedzi” na dyżurze? — Nie dla przyjemności. — Naprawdę nie można zrobić? — Nie. Kierownik wydadł tylko tyle butli, ile było wczoraj zamówień. Proszę czekać jutro rano.

Jest to przykład ewidentnej bezzwrotności. Ktoś dobrze pomyślał, wprowadzając dyżur. Bo przecież dyżur niedzielnego wymyślono po to, by ulżyć ludziom, którym gaz zabrakło w sobotnie popołudnie lub niedzielnym ranek. Czy pan kierownik nie mógł pomyśleć i wydać kilku butli więcej? Przecież jest sprawa oczywista, że skoro już jest dyżur to będą telefonowały osoby potrzebujące. Aby dościsnąć do takiego wniosku nie trzeba przeprowadzać wielkich spekulacji myślowych.

Zresztą nie pierwszy to przypadek, że urzędnicy zatrudnieni w suwalskim PGKiM zapomnieli, że biorą pieniądze za to, by służyć ludziom. (ew-bi)

PS. Znany mi, osobnik niezwykle obczepny w suwalskich obyczajach, odradzał mi opublikowanie tego tekstu. Jego zdaniem odpowiadał na krytykę będzie likwidowanie niedzielnego dyżuru. Czyżby się nie mylił? (ew-bi)

Krew — darem życia

Pod hasłem „Dar krwi — darem serca” przebiegać będą od dnia 22 do 28 listopada b.r. „Dni Honorowego Dawcy Krwi”. Aktyw Zarządu Wojewódzkiego PCK w Suwałkach wraz z pracownikami służby zdrowia zamierza w tym czasie zmoczyć prace propagandowo-werunkowe wśród społeczeństwa w celu zwiększenia kręgu honorowych dawców krwi na potrzeby lecznictwa, a często szybkiego ratowania życia ludzkiego.

Pod patronatem PCK działa obecnie na terenie woj. suwalskiego 51 klubów Honorowych Dawców Krwi. Zrzesza

ją one 3398 osób. Do najaktywniejszych należą kluby działające przy Zmotoryzowanym Oddziale MO Komendy Wojewódzkiej MO w Suwałkach, Zakładach Miesnych w Elku, Zakładzie Płyt Włókowych w Rucianem Nidzie i przy wszystkich stacjonarnych OHP, a zwłaszcza w Augustowie i Giżycku. Wyróżnia się również młodzieżowy klub HDK przy Zespole Szkół Rolniczych w Sejnach i Zespole Szkół Elektrycznych w Giżycku.

(b-icz)



Przy pracy w zakładzie spożywczym Stefanowicz.

W odpowiedzi na informację p. „Krocimiał w studni” dotyczącą budowy wodociągu na ul. Polnej w Łomży otrzymaliśmy od prezydenta Łomży informację, w której czytamy:

„Urząd Miejski, znając problem braku wody skontaktował się z mieszkańcami, którzy deklarowali chęć podjęcia budowy wodociągu w czynie społecznym. Zlecono opracowanie dokumentacji na przedmiotowy wodociąg. Następnie starano się zorganizować spotkanie w Szkole Podstawowej nr 5, na którym mieszkańcy mieli wybrać komitet budowy oraz podpisać deklarację udziału w kosztach. Sprawy te uzgodniono z ob. Dobrych

kim, który reprezentował wszystkich zainteresowanych i zobowiązał się do zawiadomienia ich o zebraniu.

W ustalonym na godzinę popołudniową terminie, na zebraniu poza kierownictwem Wydziału Gospodarki Terenowej nie stawili się nikt z

radzeń wodno-kanalizacyjnych w czynie społecznym, udziału dać nie chcą. Można o tym świadczyć fakt, iż tylko w roku bieżącym zgłoszono w Narodowym Banku Polskim 12 tytułów inwestycyjnych. Pomoc Urzędu Miejskiego polega na pokry-

Sprawa jest otwarta

mieszkańców. Zaistniała sytuacja wskazywała na małe zainteresowanie mieszkańców. Zaniechano więc dalszych kroków w tym kierunku.

Jednocześnie pragnę poinformować Redakcję, że Urząd Miejski we wszystkich przypadkach, w których mieszkańcy deklarują chęć budowy u-

ci 50 proc. kosztów budowy oraz prowadzeniu wszelkich spraw formalno-prawnych. Pozostałe działania organizacyjne spoczywają na samych mieszkańcach.

Alle sprawa jest nadal otwarta.

„W przypadku ul. Polnej Urząd Miejski w Łomży ponow-

nie deklaruje pomocy w budowie przedmiotowego wodociągu w związku z czym mieszkańcy tej ulicy winni zgłosić się do Wydziału Gospodarki Terenowej Urzędu Miejskiego w celu podjęcia ustaleń organizacyjnych w przedmiotowej sprawie”.

Na zakończenie wypada podziękować władzom miasta, za pełną, rzeczową odpowiedź i wyjaśnienie nasuwające się wątpliwości w związku ze stwierdzeniem o zaniechaniu sprawy. Place pod budowę powinny być uzbrojone wcześniej. A skoro oddano nieuzbrojone, to konsekwencje powinny ponieść w równym stopniu obydwie strony. I jak z powyższego wynika — pozostaje. (zp)

Ślisko — mnoż się wypadki

Jesień, jaką mamy obecnie, nie stwarza dobrych warunków jazdy. Gęste mgły, częste opady, resztki gnijących liści i błota na jezdniach — stanowią dla nieprawdopodobnie kierowców prawdziwe pułapki. Zachowanie maksymalnej ostrożności jest więc konieczne niezależnie od doświadczenia za kierownicą. Bo o wypadek trudno i może on się przytrafić każdemu, co potwierdzają i te przykłady.

Na drodze z Sucholaski do Siedlisk w gminie Władysław Kurpiowski, 41-letni Alfred G. wjechał w przeciwną stronę w poślizgu, zjechał na pobocze i uderzył w plot młajaczej posesji. Samochód wyrzucił się do góry i przewrócił na bok. Kierowca doznał ciężkich obrażeń. (sc)

Na drodze z Lechowa do Kołna w miejscowości Tyszk Włodowice kierujący „Zaporożcem” Józef P. z Kołna jechał z dość dużą prędkością nie zważając na ślisko nawierzchni i w pewnym momencie stracił kontrolę nad kierownicą i uderzył w płot. Samochód wyrzucił się do góry i przewrócił na bok. Kierowca doznał ciężkich obrażeń. (sc)

Nowa placówka w Wilkasach

W Wilkasach koło Giżycka otwarto niedawno ośrodek „Nowoczesnej Gospodyni”. W ośrodku oprócz prywatnego właściciela budynku znajduje się siedem pomieszczeń o łącznej powierzchni 140 m kw. Dla mieszkańców osady i okolicznych wsi pracownicy ośrodka wykonują usługi fryzjerskie, dziewiarskie, krawieckie i pralnicze. W ośrodku jest także wypożyczalnia sprzętu gospodarstwa domowego.

Prócz usług w formie pogadanek, pokazów i prelekcji prowadzi się działalność kulturalno-oświatową. Przeważają tematy kulinarne i problematykę współczesnej rodziny. Ośrodek w Wilkasach powstał dzięki inicjatywie i staraniom Gminnej Rady Kołnej i działaczom zarządu GS „Sch” w Giżycku. (tm)

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
Teatr Dramatyczny im. A. Węglińskiego — duża scena — „Pustaki”, godz. 19.
Państwowy Teatr Lalek (ul. Kalinowskiego 1) — „Wakacje Bonawentury”, godz. 10.
KINA W WOJEWÓDZTWACH ŁOMŻYNSKIM
Łomża „Pazdziernik” — „Zagubieni w łajdzie”, prod. radz. (od lat 12).
Grajewo — „Step” cz. I i II, prod. radz. (od lat 12).
Kono — „Zabójstwo chińskiego młodego”, prod. USA (od lat 18).
Wysokie Mazowieckie — „Wilczy ślad”, prod. radz. (od lat 12).
Zambrow — „Kuglarzka tragedia”, prod. radz. (od lat 13).
SUWAŁSKIM
Suwałki „Bajki” — „Moskwa i Wierzytów” cz. I i II, prod. radz. (od lat 15).
Suwałki „Kultura” — „Żywi i martwi” cz. I, prod. radz. (od lat 15).
Augustów — „Stepowy rumak”, prod. radz. (od lat 15).
Elk — „Polonia” — „Powrót do domu”, prod. USA (od lat 15).
Elk — „Złoty” — „Siedem mianek”, prod. radz.
Elk — „Studio” — „Niewolnica młodości”, prod. radz. (od lat 15); DEK — „Grzeszny żywot Franciszka Bilińskiego”, prod. polsk.
Giżycko — „Zona odeszła”, prod. radz. (od lat 15).
Grodzisk — „Macocha”, prod. radz.
Olecko — „Porwany przez Indus”, prod. NRD (od lat 12).
Olecko — „Ale kino”, prod. USA (od lat 15).
Pisz — „33 stopni”, prod. ang. (od lat 15).
Rajgród — „Nida — Tabu”, prod. radz. (od lat 15).
Zemba — „Wersja polska”, prod. radz. (od lat 15).
Węgorzewo — „Legenda o miłości”, prod. radz.
Kierownictwo kin zastrzega możliwość zmian programów.

MUZEJA W ŁOMŻY
Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Kolo 1 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) wtorki i czwartki w godz. 10-18, soboty i niedziele w godz. 10-15. Wystawy: Burzasty z dołeczka Narwi Srodkowej — ze zbiorów własnych; Rzeźba i tkanina — z zbiorów własnych; Złoty — z zbiorów własnych; Muzeum Okręgowe i kolekcji Stanisława Pardo z Turcji.
Park Etnograficzny Północno-Wschodniego Mazowsza im. A. Chętnika w Nowogrodzie — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 9-16, niedziele i święta w godz. 11-19. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa, transport, wiejskie mechanizacje rolnicze, wiejskie rzemiosło, drewno, tradycje miary i wagi, młynarstwo, kowalstwo, rybowlstwo, myślistwo, zespół skansenów budowlanych mazowieckopodlaskiego z ekspozycją wnętrza, wystawa — dzieło i życie Krzysztofa Kluka. Wystawa czasowa: Len — roślina przemysłowa.
Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowie — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 9-16, niedziele i święta w godz. 11-19. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa, transport, wiejskie mechanizacje rolnicze, wiejskie rzemiosło, drewno, tradycje miary i wagi, młynarstwo, kowalstwo, rybowlstwo, myślistwo, zespół skansenów budowlanych mazowieckopodlaskiego z ekspozycją wnętrza, wystawa — dzieło i życie Krzysztofa Kluka. Wystawa czasowa: Len — roślina przemysłowa.
Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Pradzieje Ziemi Suwalskiej; Alfred Wierusz-Kowalski 1848-1915. Wystawa czasowa: Wydarzenia rewolucyjne 1905-1906 na suwalszczyźnie.
Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 9-16. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842-1910. Ekspozycja satynki, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Prace portretowe Jana Marcina Szancera oparte na mo-

tywach utworu M. Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi”.
Muzeum K. I. Gałczyńskiego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Leśniczówka — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 10-17. Wystawa biograficzno-literacka.
WYSTAWY W ŁOMŻY
Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — Wystawa malarska J. Głowackiego — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 10-17. Wystawa biograficzno-literacka — Adam Chętnik, Nowogród i okolice w świetle wykopalisk.
Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowie — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 9-16, niedziele i święta w godz. 11-19. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa, transport, wiejskie mechanizacje rolnicze, wiejskie rzemiosło, drewno, tradycje miary i wagi, młynarstwo, kowalstwo, rybowlstwo, myślistwo, zespół skansenów budowlanych mazowieckopodlaskiego z ekspozycją wnętrza, wystawa — dzieło i życie Krzysztofa Kluka. Wystawa czasowa: Len — roślina przemysłowa.
Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Pradzieje Ziemi Suwalskiej; Alfred Wierusz-Kowalski 1848-1915. Wystawa czasowa: Wydarzenia rewolucyjne 1905-1906 na suwalszczyźnie.
Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 9-16. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842-1910. Ekspozycja satynki, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Prace portretowe Jana Marcina Szancera oparte na mo-

tywach utworu M. Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi”.
Muzeum K. I. Gałczyńskiego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Leśniczówka — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 10-17. Wystawa biograficzno-literacka.
WYSTAWY W ŁOMŻY
Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — Wystawa malarska J. Głowackiego — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 10-17. Wystawa biograficzno-literacka — Adam Chętnik, Nowogród i okolice w świetle wykopalisk.
Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowie — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 9-16, niedziele i święta w godz. 11-19. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa, transport, wiejskie mechanizacje rolnicze, wiejskie rzemiosło, drewno, tradycje miary i wagi, młynarstwo, kowalstwo, rybowlstwo, myślistwo, zespół skansenów budowlanych mazowieckopodlaskiego z ekspozycją wnętrza, wystawa — dzieło i życie Krzysztofa Kluka. Wystawa czasowa: Len — roślina przemysłowa.
Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Pradzieje Ziemi Suwalskiej; Alfred Wierusz-Kowalski 1848-1915. Wystawa czasowa: Wydarzenia rewolucyjne 1905-1906 na suwalszczyźnie.
Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 9-16. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842-1910. Ekspozycja satynki, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Prace portretowe Jana Marcina Szancera oparte na mo-

tywach utworu M. Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi”.
Muzeum K. I. Gałczyńskiego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Leśniczówka — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 10-17. Wystawa biograficzno-literacka.
WYSTAWY W ŁOMŻY
Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — Wystawa malarska J. Głowackiego — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 10-17. Wystawa biograficzno-literacka — Adam Chętnik, Nowogród i okolice w świetle wykopalisk.
Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowie — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 9-16, niedziele i święta w godz. 11-19. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa, transport, wiejskie mechanizacje rolnicze, wiejskie rzemiosło, drewno, tradycje miary i wagi, młynarstwo, kowalstwo, rybowlstwo, myślistwo, zespół skansenów budowlanych mazowieckopodlaskiego z ekspozycją wnętrza, wystawa — dzieło i życie Krzysztofa Kluka. Wystawa czasowa: Len — roślina przemysłowa.
Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Pradzieje Ziemi Suwalskiej; Alfred Wierusz-Kowalski 1848-1915. Wystawa czasowa: Wydarzenia rewolucyjne 1905-1906 na suwalszczyźnie.
Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 9-16. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842-1910. Ekspozycja satynki, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Prace portretowe Jana Marcina Szancera oparte na mo-

tywach utworu M. Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi”.
Muzeum K. I. Gałczyńskiego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Leśniczówka — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 10-17. Wystawa biograficzno-literacka.
WYSTAWY W ŁOMŻY
Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — Wystawa malarska J. Głowackiego — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 10-17. Wystawa biograficzno-literacka — Adam Chętnik, Nowogród i okolice w świetle wykopalisk.
Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowie — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 9-16, niedziele i święta w godz. 11-19. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa, transport, wiejskie mechanizacje rolnicze, wiejskie rzemiosło, drewno, tradycje miary i wagi, młynarstwo, kowalstwo, rybowlstwo, myślistwo, zespół skansenów budowlanych mazowieckopodlaskiego z ekspozycją wnętrza, wystawa — dzieło i życie Krzysztofa Kluka. Wystawa czasowa: Len — roślina przemysłowa.
Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Pradzieje Ziemi Suwalskiej; Alfred Wierusz-Kowalski 1848-1915. Wystawa czasowa: Wydarzenia rewolucyjne 1905-1906 na suwalszczyźnie.
Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 9-16. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842-1910. Ekspozycja satynki, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Prace portretowe Jana Marcina Szancera oparte na mo-

tywach utworu M. Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi”.
Muzeum K. I. Gałczyńskiego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Leśniczówka — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 10-17. Wystawa biograficzno-literacka.
WYSTAWY W ŁOMŻY
Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — Wystawa malarska J. Głowackiego — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 10-17. Wystawa biograficzno-literacka — Adam Chętnik, Nowogród i okolice w świetle wykopalisk.
Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowie — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 9-16, niedziele i święta w godz. 11-19. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa, transport, wiejskie mechanizacje rolnicze, wiejskie rzemiosło, drewno, tradycje miary i wagi, młynarstwo, kowalstwo, rybowlstwo, myślistwo, zespół skansenów budowlanych mazowieckopodlaskiego z ekspozycją wnętrza, wystawa — dzieło i życie Krzysztofa Kluka. Wystawa czasowa: Len — roślina przemysłowa.
Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Pradzieje Ziemi Suwalskiej; Alfred Wierusz-Kowalski 1848-1915. Wystawa czasowa: Wydarzenia rewolucyjne 1905-1906 na suwalszczyźnie.
Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 9-16. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842-1910. Ekspozycja satynki, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Prace portretowe Jana Marcina Szancera oparte na mo-

tywach utworu M. Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi”.
Muzeum K. I. Gałczyńskiego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Leśniczówka — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 10-17. Wystawa biograficzno-literacka.
WYSTAWY W ŁOMŻY
Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — Wystawa malarska J. Głowackiego — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 10-17. Wystawa biograficzno-literacka — Adam Chętnik, Nowogród i okolice w świetle wykopalisk.
Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowie — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 9-16, niedziele i święta w godz. 11-19. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa, transport, wiejskie mechanizacje rolnicze, wiejskie rzemiosło, drewno, tradycje miary i wagi, młynarstwo, kowalstwo, rybowlstwo, myślistwo, zespół skansenów budowlanych mazowieckopodlaskiego z ekspozycją wnętrza, wystawa — dzieło i życie Krzysztofa Kluka. Wystawa czasowa: Len — roślina przemysłowa.
Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Pradzieje Ziemi Suwalskiej; Alfred Wierusz-Kowalski 1848-1915. Wystawa czasowa: Wydarzenia rewolucyjne 1905-1906 na suwalszczyźnie.
Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych) w godz. 9-16. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842-1910. Ekspozycja satynki, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Prace portretowe Jana Marcina Szancera oparte na mo-